Nr. 3 Czwartek 5 Stycznia 1939 r. Rocznik XLVI.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.05.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.120
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kasjolnka N. 100

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.90, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicę zł. 5.60. Za zmianę adresu 30 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wrazie zwycięstwa gen. Franco porty hiszpańskie staną się Bazami Niemieckiej Floty Podwodnej

Sytuacja polityczna na Morzu Śródziemnym

W kołach zbliżonych do admiralicji brytyjskiej utrzymuje się pogląd, że nota niemiecka w sprawie floty podwodnej podyktowana jest rozwojem wydarzeń w Hiszpanii. Żądanie niemieckie stoi w związku z pewnymi korzyściami strategicznymi, jakie wynikną dla Niemiec w razie zwycięstwa gen. Franco w Hiszpanii. Porty północnej Hiszpanii stanowią bowiem dogodną bazę dla łodzi podwodnych niemieckich, operujących na Atlantyku i zdala od swych własnych portów macierzystych. Porty w Bilbao i Ceucie oraz wyspy Kanaryjskie nadawałyby się specjalnie dla łodzi podwodnych niemieckich.

SYTUACJA NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM.

Pismo faszystowskie „Relazioni Internationali" stwierdza, że dziś kiedy kontynent europejski wszedł po Monachium w nową fazę ustalania się, Tunis stał się dla Włoch niezbędnym(?). Podczas gdy dla Włoch Tunis jest kwestią życia(?) dla Francji jest on jedynie kwestią supremacji i prestiżu(?). Tymczasem polityka supremacji jest rzeczą niepożądaną na Morzu Śródziemnym (co innego oczywiście supremacja faszystów).

PO ZA TUNISEM FASZYŚCI CHCĄ ZABRAĆ DŻIBUTTI.

W zakończeniu „Relazioni Internationali" zgłasza również pretensję do Dżibutti, wychodząc z założenia, że Włochy po zdobyciu Abisynii nie mogą nadal tolerować, aby główny port ich imperium afrykańskiego znajdował się w rękach i pod kontrolą Francuzów.

ROK OBECNY BĘDZIE DECYDUJĄCY.

W sprawie sytuacji na Morzu Śródziemnym głos zabiera również „Deutsche Allgemeine Ztg.", której zdaniem, wraz z demonstracyjną podróżą Daladier oraz ze zbliżającą się wizytą Chamberlaina i Halifax w Rzymie rozgrywka śródziemnomorska zaczyna wkraczać w stadium bardziej decydujące. Wobec tego, że i gen. Franco zapowiada zasadnicze rozstrzygnięcie w wojnie domowej, rok obecny stanie się — według pisma niemieckiego — rokiem decydującym o Morzu Śródziemnym. Po zwycięstwie gen. Franco, Hiszpania, jako czwarte mocarstwo, zacznie — zdaniem „Deutsche Allg. Zeitung" — brać czynny udział w koncercie mocarstw śródziemnomorskich.

SYTUACJA HISZPANII STANIE SIĘ NAWET WÓWCZAS KLUCZOWĄ.

Hitlerowcy wybijają szyby w pałacach biskupich

Przed świętami Bożego Narodzenia zostały wybite kamieniami wszystkie szyby w pałacu biskupim w Münster. Zaalarmowana policja przybyła oczywiście już po awanturach

Chamberlain ukrywał przez 3 tygodnie notę niemiecką

„Kurier Warszawski" donosi z Londynu:

Według informacyj z kół, zbliżonych do rządu, nota niemiecka z żądaniem rewizji układu morskiego angielsko - niemieckiego z 1935 r. nadeszła do Londynu 12-go grudnia r. z. i była utrzymana w tajemnicy przez 3 tygodnie. Żądanie niemieckie parytetu z Anglią w łodziach podwodnych przeszło jako bardzo niemiła niespodzianka dla prem. Chamberlaina w przeddzień przemówienia jego na bankiecie prasy zagranicznej, zbojkotowanego przez prasę niemiecką, i wpłynęło na znaczne ochłodzenie ustępów przemówienia premiera, poświęconych Niemcom.

Tajemnica utrzymana była nawet w stosunku do rządu francuskiego, który poinformowany został dopiero w ubiegły wtorek.

Jak dotąd, nie nadeszło do Londynu oczekiwane pisemne sformułowanie powodów, które skłoniły Niemcy do wysunięcia żądania. Koła polityczne sądzą, że Niemcy popełniły wielki błąd, wysuwając żądanie parytetu w łodziach podwodnych przed podróżą Chamberlaina i lorda Halifaxa do Rzymu, gdyż obawy, że Niemcy mogą zapewnić sobie na terytoriach hiszpańskich bazy dla łodzi podwodnych, uniemożliwiają prem. Chamberlainowi wszelkie ustępstwa na rzecz rządu gen. Franco, które miały być jednym z głównych celów, jakie Mussolini zamierzał osiągnąć z rozmów z premierem angielskim.

Tragedia na morzu

Dwa dni walczył ze śmiercią w lodowatych falach Bałtyku

Rybak duński L. Deling w drodze z Danii zauważył na wysokości brzegów niemieckich podczas silnie wzburzonego morza zwłoki mężczyzny w stroju żeglarskim i kamizelce ratunkowej. Zwłoki rybacy polscy usiłowali wydobyć i przyholować do portu, jednak to im się nie udało. Dopiero płynący za nimi kuter niemiecki zwłoki zagarnął do sieci. Okazało się, że były to zwłoki kapitana stateczku duńskiego, który wiózł drzewo do Danii. Kapitan ów podczas sztormu zmyty został z pokładu. Sekcja zwłok ustaliła, że zmarł po 2 dniach od chwili wpadnięcia do morza, gdyż mając na sobie kamizelkę ratunkową, utrzymywał się na powierzchni wody. Zgon nastąpił na skutek skostnienia od panującego zimna.

562 samolotów straciły wojska gen. Franco w walce z lotnikami republikańskimi

Urzędowo donoszą, że w ciągu 1938 r. wojska republikańskie straciły 562 samoloty, wobec 293 straconych w r. 1937. Wojska rządowe straciły, według komunikatu, 114 samolotów myśliwskich i pewną liczbę bombowców.

ATAKI FASZYSTÓW ZOSTAŁY ODPARTE.

Komunikat urzędowy podaje, iż w strefach Cubells, Baldona — front wschodni, wszystkie ataki nieprzyjacielskie zostały energicznie odparte z ciężkimi dla wroga stratami. Zacięte walki toczyły się na odcinku Pobla de Grandellas, Albajes i Bisbal de Falset.

Aresztowanie konsula brytyjskiego w San Sebastian

Z San Sebastian donoszą o aresztowaniu przez władze gen. Franco wicekonsula brytyjskiego i jego żony.

Aresztowany brytyjski wicekonsul honorowy Ernest Golding jest obywatelem hiszpańskim, mieszkańcem San Sebastian. Nie należał on do etatowej służby konsularnej Anglii.

Aresztowanie Goldinga i jego małżonki pozostaje w związku ze znanym incydentem granicznym, w czasie którego poczta konsularna, przewożona przez etatowego wicekonsula brytyjskiego do ambasady brytyjskiej w St. Jean de Luz, została na granicy przez policję hiszpańską otwarta i znaleziono w niej tajne plany wojskowe. Jak się okazuje władze faszystowskie dowiedziały się przypadkiem, że pewne dokumenty zostaną przewiezione w poczcie konsularnej i zarządziły rewizję poczty.

HISZPANIA REPUBLIKAŃSKA WYCOFAŁA WSZYSTKICH CUDZOZIEMSKICH OCHOTNIKÓW.

Międzynarodowa komisja do spraw kontroli nad wycofaniem ochotników z terenów Hiszpanii republikańskiej, udała się na objazd ośrodków wojskowych na froncie Lewantu. Po przeprowadzeniu inspekcji, komisja powróci do Walencji, gdzie pozostanie kilka dni, po czym uda się za granicę.

Nowy ambasador W. Brytanii przy Kwirynale

W poniedziałek wieczorem ogłoszono urzędowo, że dotychczasowy ambasador W. Brytanii w Ankarze sir Percy Loraine zostanie na miejsce lorda Perth ambasadorem w Rzymie. Stanowisko swe sir Loraine obejmie z dniem 1-go kwietnia.

Program zbrojeniowy Ameryki

Prezydent Roosevelt o awanturach wojennych państw totalnych

Dziś prezydent Roosevelt wygłosi przed Kongresem (Parlamentem) wielkie przemówienie, w którym poruszy kwestię zbrojeń koniecznych ze względu na wzrastające naprężenie między państwami demokratycznymi a totalnymi w Europie. Prezydent Roosevelt ma oświadczyć w swym przemówieniu, że uważa zbrojenia St. Zjednoczonych za usprawiedliwione stanowiskiem, jakie zajęła Japonia na Dalekim Wschodzie.

Program zbrojeniowy prezydenta Roosevelta obejmować ma wedle informacji z wiarogodnych źródeł następujących 5 punktów:

1) zwiększenie floty amerykańskiej w takim stopniu, ażeby mogła ona stawić czoło flocie któregokolwiek innego państwa;
2) obrona wybrzeży przez znaczne zwiększenie sprzętu obrony przeciwlotniczej, zwłaszcza w punktach strategicznie słabych;
3) utworzenie bardzo potężnej i nowoczesnej wielkiej floty powietrznej, w związku z czym pozostaje:
4) wyszkolenie kilkunastu tysięcy studentów uniwersytetu rocznie jako pilotów i mechaników;
5) zwiększenie kadr armii lądowej

Front chiński w ogniu



OGÓLNY WIDOK KANTONU.

Według doniesień komunikatu chińskiego na całym froncie koło Kantonu wre zacięta walka. Najsilniejsze natężenie zaznacza się na linii kolejowej Kanto — Koulum. Miasto Szilung zostało otoczone przez Chińczyków z trzech stron i tam koncentrują się największe walki. Ale i na innych odcinkach frontu kantońskiego Chińczycy przeprowadzają natarcia na pozycje japońskie, zwłaszcza w okolicy Tsenczeng.

Na froncie centralnym zauważono znaczny napływ oddziałów japońskich wyposażonych w nowoczesny techniczny sprzęt. Dowództwo chińskie liczy się z możliwością podjęcia przez Japończyków ofenzywy na wielką skalę. Natarcie to skieruje się albo w dół rzeki Jangtse, albo też na południe, przy czym bazą wyjściową byłoby miasto Yochow. Również w Singiang na północ od Hankou za uważono koncentrację wojsk japońskich.

3720 ofiar pochłonął terror w Palestynie w r. 1938

Na zasadzie urzędowo potwierdzonej listy strat za rok 1938, ogółem 3720 osób zostało w Palestynie zabitych, względnie rannych. W roku 1937 straty te wynosiły 246 zabitych. Lista zabitych osób w r. 1938 obejmuje 92 żydów, 487 Arabów oraz 12 osób, należących do innych narodowości.

Należy jednak przypuszczać, że podana liczba zabitych zorganizowanych powstańców arabskich nie wyczerpuje całokształtu strat.

Gubernator Banku Angielskiego udaje się z wizytą do Berlina

Jak podają dzienniki londyńskie, guberanator banku angielskiego Montague Norman udaje się jutro do Berlina w charakterze całkowicie prywatnym jako gość prezesa banku Rzeszy dr. Schachta. Wedle przypuszczeń dzienników angielskich, w czasie wizyty swej u dr. Schachta Montague Norman zetknie się z kierującymi osobistościami rządu Rzeszy. „Daily Herald" wysuwa nawet przypuszczenie, że Montague Norman pojedzie do Berchtesgaden celem odbycia rozmowy z kanclerzem Hitlerem.

Zatopione skarby Napoleona mają być wydobyte

Kilku nurków pochodzących ze Spezii przygotowuje się do śmiałego przedsięwzięcia, które niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie całego świata. Idzie tu mianowicie o wydobycie z dna morza skarbów, które znajdowały się na pokładzie fregat francuskich spoczywających na głębokości 30 m. w pobliżu Abukir. Fregaty te zostały tam jak wiadomo zatopione w r. 1798 przez admirała Nelsona.

Przez 13 lat żył jako mnich buddyjski ale znudziło mu się

Znany awanturnik międzynarodowy Trebitch Lincoln żyjący od 13 lat jako mnich buddyjski w Chinach zwrócił się do rządu węgierskiego z prośbą o zezwolenie na zamieszkanie w swej rodzinnej miejscowości Paks . Wolwa. Rząd węgierski odpowiedział odmownie na prośbę Trebitcha Lincolna, który 4-krotnie zmieniał wyznanie: urodzony jako żyd przyjął on następnie wyznanie katolickie, anglikańskie, a wreszcie buddyjskie.

Faszyzacja Rumunii

Rządowa partia rumuńska „Odrodzenia Narodowego" ustanowiła dla swych członków mundury, w których wystąpili poraz pierwszy członkowie Rządu.

Ustanowiono także t. zw. pozdrowienie rzymskie przez podniesienie prawej ręki. Pozdrowienie to włączono już do przepisów protokólu, obowiązujących na dworze królewskim.

Sowiecki lot dookoła świata bez lądowania

Michał Gromow, znany lotnik sowiecki oświadczył przedstawicielom prasy w niedzielę, że on oraz kilku innych lotników sowieckich zamierzają w r. 1939 dokonać lotu dookoła świata bez lądowania.

Niemcy podejmują znowu walkę o panowanie na morzu

Obłędny Wyścig Zbrojeń Morskich

będzie odpowiedzią Anglii, Francji i Ameryki na notę niemiecką

Wiadomość o notyfikowaniu przez Rząd Rzeszy w Londynie zamiaru podniesienia stanu niemieckich łodzi podwodnych do parytetu z W. Brytanią, potraktowana została w kołach politycznych Paryża, jako jedno z najdonioślejszych wydarzeń ostatnich miesięcy. Prasa francuska wyraża przekonanie, że krok niemiecki spowoduje rozpoczęcie

NOWEGO ETAPU WYŚCIGU ZBROJEŃ MORSKICH.

Londyński korespondent „Figaro" wyraża pogląd, że W. Brytania stanie się obecnie bardziej czujną na niebezpieczeństwo niemieckie, bowiem tym razem

UDERZONA ZOSTANIE W NAJBARDZIEJ CZUŁĄ DLA SIEBIE STRONĘ.

Imperium znajdzie przed sobą teraz, jako głównego konkurenta, „Trzecią" Rzeszę, która obecnie — po załatwieniu sprawy austriackiej i czeskiej — zacznie poważnie myśleć

O PANOWANIU NA MORZU.

„Le Temps" w artykule p. t. „Problem morski anglo-niemiecki" podkreśla, że inicjatywa niemiecka w sprawie zbrojeń morskich sprawia, że Anglia zaczyna wyraźniej dostrzegać niebezpieczeństwo zbrojeń niemieckich, na które

ZBYT DŁUGO BYŁA OBOJĘTNA.

Anglia, kontynuuje dziennik, aczkolwiek rozporządza zawsze dużą przewagę nad Niemcami w dziedzinie morskiej, zmuszona jest jednak

DO DZIELENIA SWYCH SIŁ W OBRONIE WSZYSTKICH CZĘŚCI IMPERIUM.

Niemcy tymczasem nie posiadają obecnie żadnych terenów kolonialnych do obrony, mogą w krytycznej chwili zagrozić bezpośrednio potędze brytyjskiej i skoncentrować wszystkie swe jednostki dla decydującej bitwy.

* *
*

Decyzja Niemiec rozszerzenia programu morskiego w zakresie budowy łodzi podwodnych niewątpliwie pociągnie za sobą zupełną rewizję brytyjskiego programu morskiego na r. 1939/40.

Akcja ratunkowa na kop. „Polska"

Akcja ratunkowa na kopalni „Polska" w Świętochłowicach celem wydobycia zasypanego górnika Pohla, nie daje dotychczas wyniku. W ciągu poniedziałku usunięto około 150 wózków kamieni z miejsca, gdzie zawalił się strop. Akcja natrafia na dalsze trudności terenowe wskutek obrywania się węgla.

Hitler usiłuje zlikwidować zatarg z USA

Korespondent „Star" donosi, że kanclerz Hitler zwołał do Berchtesgaden konferencję, celem przedyskutowania zatargu niemiecko-amerykańskiego. W konferencji tej ma wziąć udział min. Ribbentrop oraz odwołany z Waszyngtonu ambasador niemiecki dr. Dierchsem.

Demonstracje na Korsyce

Chcemy żyć i umierać jako Francuzi

wołają Korsykanie na powitanie Daladiera

Podróż premiera Daladier na Korsykę i do Afryki północnej stała się głównym wydarzeniem politycznym i przedmiotem zainteresowania całej francuskiej opinii publicznej. Fakt, iż w podróży premierowi Daladier, który piastuje również tekę obrony narodowej, towarzyszą szefowie sztabów armii, marynarki i lotnictwa: gen. Goegres, gen. Vuillemin i admirał Darlan, nadaje tej podróży znaczenie manifestacji czujności Francji w sprawie jej posiadłości śródziemnomorskich, co zresztą wyraźnie stara się podkreślić cała prasa paryska.

Pierwszy etap podróży premiera — wizyta w stolicy Korsyki Ajaccio, a następnie w historycznym porcie korsykańskim Bastia — był manifestacją francuskiego patriotyzmu społeczeństwa korsykańskiego.

W Ajaccio powitał premiera minister Campinchi w otoczeniu miejscowych notablów. W Bastii oczekiwali go wszyscy merowie z Korsyki. Po złożeniu przez premiera wieńca przed pomnikiem poległych, odbyło się w sali miejscowego teatru wielkie zebranie, podczas którego wygłoszono szereg patriotycznych przemówień.

Burmistrz Bastii przypomniał, że w wielkiej wojnie 40.000 Korsykanów oddało życie za swą francuską ojczyznę. „Korsyka, oświadczył, poświęci ostatniego obywatela w obronie każdej piędzi ziemi francuskiej". Po wyliczeniu wszystkich wielkich Francuzów pochodzenia korsykańskiego mówca zakończył: „Chcemy żyć i umierać jako Francuzi, ponieważ Francja dała nam pokój, sprawiedliwość i wolność".

Po krótkim podziękowaniu premiera Daladier, zebrany tłum odśpiewał Marsyliankę, po czym premier udał się z powrotem na pokład krążownika „Foch", na pokładzie którego udaje się do Bizerty.

Czarna Swastyka

morduje przeciwników w Kłajpedzie

Na jednym z przedmieść Kłajpedy, znaleziono w poniedziałek ciężko ranną Niemkę, nazwiskiem Gloss, która wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarła. W toku dochodzenia ustalono, że Gloss padła ofiarą zemsty ze strony swych ziomków za to, iż zmieniła religię, przechodząc z protestantyzmu na katolicyzm. Śledztwo ustaliło następnie, iż Gloss otrzymała przed paroma dniami anonim grożący śmiercią w razie zmiany religii, podpisany przez „Bractwo Czarnej Swastyki".

W obronie swych praw

przez 4 miesiące okupowała klasę

W Bronswille pewna nauczycielka szkoły powszechnej, po wyjściu zamąż, otrzymała zwolnienie z pracy. W odpowiedzi na to zarządzenie, ogłosiła strajk okupacyjny, polegający na nie opuszczaniu klasy. Po 4 miesięcznym strajku okupacyjnym władze przywróciły jej prawo nauczania.

Bezwzględne metody walki

o przyłączenie Ulsteru do Wolnej Irlandii

Terroryści irlandcy wysadzili w powietrze urząd celny w Tully Donnel, miejscowości położonej na granicy Eire (niepodległej Irlandii) i Ulsteru. Pierwsze próby dokonania zamachu na ten posterunek celny, podjęte były w ubiegłym roku, ale bez powodzenia.

Zboże amerykańskie dla Hiszpanii

Z Waszyngtonu donoszą, że powołany do życia specjalny komitet gospodarczy dla ulokowania nadwyżek surowców i artykułów spożywczych na rynkach światowych udzielił zezwolenia na wywóz trzech milionów buszli zboża do Hiszpanii. Ilość ta wywieziona ma być w ciągu 6 miesięcy i rozdzielona.

Sfinansowanie i racjonalny rozdział tych ilości zboża będzie zadaniem międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Zboże to przeznaczone jest wyłącznie dla głodującej ludności w obu częściach Hiszpanii.

Walka ze zdrajcami

walczącego narodu chińskiego

Centralny rząd chiński zarządził uwięzienie wszystkich zdrajców narodu, którzy zostaną wyjęci z pod prawa, a następnie surowo ukarani. Odnośne rozporządzenie nie wymienia poszczególnych osób objętych nowymi represjami rządu marsz. Czang-Kai-Czeka. Koła polityczne skłaniają się jednak do przypuszczenia, że zarządzenia te pozostają w pewnym związku z aferą Wang-Czing-Waja, wydalonego z Kuomintangu za zdradzenie zaufania publicznego w czasach wojennych i spiskowanie z wrogiem kraju dla podkopania podstaw państwa. [illegible] rządu pro-japońskiego, urzędującego na obszarach zajętych przez Japonię, gdyż sprawują oni władzę pod presją japońską.

Policja kolonialna w Rzeszy

Po wprowadzeniu tradycyjnych oddziałów kolonialnych w armii niemieckiej, kierownictwo policji niemieckiej przystąpiło do organizowania analogicznych oddziałów policji. Oddział policji w Kolonii przejmuje tradycję dawnych niemieckich oddziałów policyjnych w Kamerunie, policja w Bremie tradycje służby policyjnej w Afryce południowo - zachodniej, jeden z oddziałów policji berlińskiej pielęgnować ma specjalnie tradycje służby policyjnej w niemieckiej Afryce wschodniej.

Wszystkie te oddziały przejdą specjalne przeszkolenie kolonialne.

40 ataków lotniczych na Barcelonę w ciągu tygodnia

Miasta zamienione w gruzy

Krwawe i zaciekłe walki o każdą piędź ziemi

Główna kwatera gen. Franco komunikuje, iż wojska faszystowskie zajęły wioski Argentera, Ilusas, Montargull i Cabaces.

Wioska Grandella zajęta w niedzielę przez wojska gen. Franco, została całkowicie zniszczona w czasie walk. Podobnież w straszliwy sposób ucierpiała wioska Pobla de Grandella.

W niedzielę eskadry powietrzne gen. Franco bombardowały port i dworzec w Tarragonie, Walencję oraz port w Barcelonie. Bombardowanie Barcelony było niesłychanie gwałtowne. Ogółem zginęło 62 osoby, a 111 ciężko rannych umieszczono w szpitalach. Należy zaznaczyć, że w ostatnim tygodniu grudnia Barcelona była czterdzieści razy atakowana przez lotnictwo generała Franco. Ofiarami tych ataków padła przede wszystkim ludność cywilna.

Na froncie dała się również zauważyć wzmożona działalność lotnictwa gen. Franco wspierającego wszystkie operacje wojsk lądowych. Silne umocnienie tego terenu i gęsto rozsiane placówki republikańskie utrudniają w wysokim stopniu operacje wojsk faszystowskich, które są zmuszone do stopniowego okrążania i zdobywania każdej pozycji republikańskiej.

Na froncie koło Walencji wojska republikańskie przystąpiły do przeciwnatarcia.

* *
*

Ambasador hiszpański w Londynie Azcarate odwiedził w poniedziałek Foreing Office, gdzie przyjęty był przez stałego podsekretarza stanu sir Alexandra Cadogana. Rozmowa ta dotyczyła Hiszpanii i pozostaje w związku z pogłoską, że w czasie swej wizyty rzymskiej premier Chamberlain przedyskutuje z Mussolinim kwestię przyznania Rządowi gen. Franco praw strony wojującej.

W okresie mrozów

Wypadki grypy są u nas stosunkowo rzadkie, natomiast ogromnie rozpowszechnione jest zaziębienie zwykłe. Są to objawy kataralne powtarzające się normalnie w okresach zimowych. Z tego powodu, że ilość chorych jest ogromna, zapotrzebowanie na specyfiki lecznicze jest olbrzymie. Niektórych artykułów zabrakło. Fabryki produkujące specyfiki przeciwgorączkowe pracują na kilka zmian.

Okręt zaginął bez śladu

Transportowiec norweski, utrzymujący regularną komunikację między Oslo a zakładami przemysłowymi „Borregaard" w Sarpsborg, znikł w czwartek bez śladu po opuszczeniu portu w Oslo.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Podaj bratnią dłoń bezrobotnemu.

Życzenia noworoczne

dla Prezydenta Rzeczypospolitej

W dniu Nowego Roku udała się do Jaworzyny do zameczku, w którym zamieszkał na okres świąt Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacy Mościcki — liczna delegacja z Zakopanego z burmistrzem inż. Zaczyńskim i ławnikami na czele. Życzenia noworoczne złożyli Panu Prezydentowi burmistrz Zakopanego inż. Zaczyński, ks. dziekan Tobolak, oraz wiceprezes Związku górali, Józef Cukier.

Pan Prezydent w krótkich serdecznych słowach podziękował za życzenia.

Od Administracji

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratorom o odnowieniu prenumeraty na miesiąc

STYCZEŃ i kwartał I-szy

Wpłacać prosimy na konto P. K. O. Nr. 175 najpóźniej do dnia 5-go stycznia, dla uniknięcia przerwy w otrzymywaniu Gazety.

Ciekawe dane z Watykanu

Na przełomie roku 1938/39 święte kolegium, po zgonie kardynała Kakowskiego, składa się z 62 członków, z czego 35 Włochów i 27 cudzoziemców. Pośród cudzoziemców największą liczbę kapeluszy kardynalskich dysponują Francuzi (6), następnie Niemcy (4), Hiszpania (3), północni Amerykanie (3), inne narody mają po jednym kardynale. W ciągu roku 1938 zmarło 7-miu kardynałów, a w ciągu pontyfikatu Piusa XI-go — 73, z czego 24 mianowanych przez obecnego Ojca Św. W roku 1938 Papież nie mianował kardynałów. Ostatni konsystorz połączony z nominacjami kardynalskimi, odbył się 13 grudnia 1937 r.

W ciągu roku 1938 zlikwidowano dyplomatyczne przedstawicielstwo stolicy apostolskiej w Wiedniu, z powodu zaboru Austrii przez Rzeszę, natomiast nową nuncjaturę otwarto w Ekwadorze. Ponadto poselstwo rumuńskie przy Watykanie podniesiono do rangi ambasady. Liczba delegacyj apostolskich powiększona została o jedną w W. Brytanii.

Z pośród 261 papieży tylko 17-tu osiągnęło lub przekroczyło lata pontyfikatu Piusa XI-go, którego panowanie w dniu 31 grudnia 1938 r. wynosiło 16 lat 10 miesięcy i 25 dni.

Walka o tron

nieistniejącej jeszcze Konfederacji państw arabskich

Wychodzący w Damaszku biuletyn „L'Office Arabe" donosi z Ammanu (stolica Transjordanii), że Emir Abdullah, występujący jako kandydat na tron przyszłej konfederacji arabskiej, zapowiedział ogłoszenie „białej księgi", w której ma zamiar wyluszczyć wszystko, co zrobił dla sprawy arabskiej i co uczynił zmarły jego ojciec, król Hussein, będący promotorem powstania arabskiego, jego bracia a w szczególności zmarły Faysal, król Syrii i Iraku.

„Biała księga" będzie posiadała niewątpliwie znaczenie nader ważnego dokumentu historycznego, — gdyż Emir Abdullah znajduje się w posiadaniu rękopisów i nieznanych dotychczas dokumentów, dotyczących różnych faz rozwoju sprawy arabskiej, poczynając od 1916 roku.

Emirowi Abdullahowi król Wahabitów (Hedżasu), Ibn Saud, ma przeciwstawiać, jako drugiego kandydata, swego syna Emira Sauda.

W Niemczech wprowadzono przymusową służbę pracy kobiet

Rozporządzeniem z dnia 28 grudnia 1938 r., wchodzącym w życie dn. 1 stycznia r. b., marszałek Göring, kierownik planu czteroletniego Rzeszy, rozciągnął obowiązek odbycia służby pracy na wszystkie kobiety, poniżej 25-go roku życia, które przed dn. 1 marca r. ub. nie zostały zatrudnione jako robotnice lub urzędniczki.

Przymusowy obowiązek służby pracy obejmie [illegible] 600.000 dziewcząt niemieckich.

Fałszywe opowieści

Chciałem w pierwszej chwili nazwać ten artykuł: „**Fałszywe legendy**", ale sądzę, że słowo: „**legenda**" — brzmi w danym wypadku zbyt dostojnie. Piszę więc o „**fałszywych opowieściach**". Bo widzę dwie tylko możliwości przed sobą: albo niektórzy publicyści „katoliccy" i „narodowi", polemizujący z artykułem tow. Zygmunta Żuławskiego p. t. „**Etyka chrześcijańska**", zamieszczonym przez nas w naszym numerze wigilijnym, **świadomie** szerzą „fałszywe opowieści", albo też — co bym chętniej przypuścił — **nie znają** po prostu zagadnień, o których wyrokują w sposób — powiedziałbym — nieco tupetowy.

Rozumiem panów redaktorów „ABC". Młodzieniec, pochłonięty w latach studiów akademickich przez „problem" ghetta ławkowego, nie miał, oczywiście, czasu na takie „drobnostki", jak teoria poznania czy metody badań historycznych. Mniej rozumiem kierownictwo Polskiej Agencji Katolickiej. Kościół Katolicki wymaga na ogół od swoich publicystów korzystania ze... „sztuki czytania". Na Zachodzie jest to w kołach publicystów katolickich zjawisko dość powszechne. U nas, niestety, jak widać, — inaczej...

***

Dzisiaj pozwolę sobie na „krótki wykład" popularny o jednej tylko **sprawie**, poruszonej kilkakrotnie w toku polemik rozmaitych z myślami tow. Zygmunta Żuławskiego. Chodzi mi o doprowadzające do rozpaczy plątanie dwuch **zgoła odmiennych** pojęć: 1) pojęcia: **materialistyczne pojmowanie dziejów** i 2) pojęcia: **materializm filozoficzny**. To są, mówiąc wulgarnie, dwie osobne pary kaloszy.

Widzicie, państwo!

W drugiej połowie XIX stulecia słówko: „**materializm**" było również popularne i modne, jak dziś jest popularne i modne słówko: „**dynamizm**". Dlatego Karol Marks nazwał swój sposób badań rozwoju historycznego — „**materialistycznym** pojmowaniem dziejów". Dzisiaj napisałby prawdopodobnie, jak słusznie zauważył De Man — „**dynamiczne** pojmowanie dziejów", bo w samej rzeczy — metoda naukowa Marksa polegała właśnie na próbie **uchwycenia ruchu w zdarzeniach**, ogarniających państwa, narody i klasy społeczne. Kazimierz Kelles-Krauz, najwybitniejszy — obok Ludwika Krzywickiego — polski socjolog marksowski pokolenia poprzedniego — proponował określenie: „**monistyczne** (t. zn. szukające **jednego** zasadniczego źródła) pojmowanie dziejów".

T. zw. Nowa Szkoła (Jerzy Sorel, Antonio Labriola, Benedetto Croce, u nas Stanisław Brzozowski) skłaniała się do formuły: „**mono klasowe** pojmowanie dziejów". Ta kwestia nazwy ma w świecie nauki całą olbrzymią literaturę... Tylko... trzeba choćby **troszeczkę** czytać, zanim się o czymśkolwiek pisze...

A „**materializm filozoficzny**" — to pewna określona **teoria poznania**, ongiś — modna i popularna, aktualnie — złożona do muzeów filozoficznej wiedzy. Był znacznie później Bergson, był James, były sensacyjne odkrycia w dziedzinach chemii, psychologii, neurologii it.d., i t.p. Jakiż ma sens polemizowanie z nami w r. 1938 pojęciami, zaczerpniętymi z pierwszej połowy XIX stulecia?

Otóż, moi państwo!

„Nowa Szkoła" (Sorel, Labriola, Croce, Brzozowski) miała żywe sympatie do filozofii Bergsona. Kautsky u schyłku żywota uważał siebie za „pragmatystę". Limanowski był idealistą filozoficznym, Emil Vandervelde — tak samo. **Myśl socjalistyczna** — zgodnie z genialną intuicją Marksa — nie żywiła nigdy żadnego zamiaru, by **uchwałą Kongresu partyjnego** „regulować" wiarę człowieka, ani wyznawaną przez ludzi „teorię poznania". Adolf Hitler i pan von Rosenberg inaczej ujmują te rzeczy.

Ale to — **nie nasz kłopot**.

Myśl socjalistyczna przyjmie zawsze i chętnie batalię na punkcie swojej **metody badań historycznych**, należącej dzisiaj do bezcennych skarbów nauki. Ale **myśl socjalistyczna** nie podejmie wyzwania na punkcie **materializmu filozoficznego**. Bo jednak **sto lat już minęło** od połowy pierwszej XIX stulecia... Na Zachodzie „wypracowania szkolne" typu publikacyj niektórych naszych publicystów „katolickich" byłyby nie do pomyślenia.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przegląd prasy

UMARLI SZYBKO JADĄ.

Że wodzowie BBS'u (t. zw. dawna frakcja rewolucyjna) po sromotnej klęsce w wyborach samorządowych mogą być wściekli — to rzecz całkowicie zrozumiała.

Niespełna 10 tysięcy głosów, jakie padły w Warszawie na grupkę p. Jaworowskiego — to doprawdy cyfra niesłychanie mała. Słusznie też pisze „Walka", tygodnik „Frakcji", że wybory zostały przez nią przegrane. Ale największa nawet klęska nie powinna panów redaktorów „Walki" pozbawiać przytomności. Trzeba umierać z honorem i godnością, a tego niestety nie potrafią panowie z „Walki". To, co z żółcią wypisują o przyczynach sukcesu wyborczego P. P. S., nie tylko jest bzdurne, ale świadczy, że renegaci socjalistyczni z „Frakcji" całkowicie przejęli endecko-„ozonową" argumentację. Jak swym nielicznym czytelnikom tłumaczy „Walka" sens naszego sukcesu wyborczego? Otóż bardziej bezczelnie i kłamliwie, niż „Warszawski Dziennik Narodowy". Pisze po prostu, że na P. P. S. głosowali Żydzi, komuniści i masoni. Dosłownie czytamy:

> Konieczność masowego głosowania Żydów na listy cekawistyczne musiała z natury rzeczy wytworzyć sytuację wyborczą dla cekawistów wyjątkowo pomyślną.

Pomijamy wyjaśnioną już przez nas bezsensowność zarzutu, iż Żydzi masowo głosowali na P. P. S., czemu przeczą cyfrowe wyniki wyborów, w których listy żydowskie uzyskały 20 mandatów. Zapytamy tylko, podających się za socjalistów, panów z „Walki", dlaczego to na jej listach figurowali w XI okręgu pp. Jankiel Erlich i Awrum Różyczyner. Skoro się jest antysemicką partią nie należy wystawiać na kandydatów Żydów.

W swych insynuacjach „Walka" idzie tak daleko, że twierdzi, iż nie tylko komuniści głosowali na P. P. S., ale nawet kandydowali na naszych listach:

> Cekawistyczne listy kandydatów zostały ułożone po bratersku z legalnymi działaczami komunistycznymi (tak zwaną „lewicą" związkową).

Nie chcemy używać brzydkich słów dlatego też nie określimy „wyczynu" Walki, poprosimy tylko grzecznie o nazwiska? Jacy to „komunistyczni działacze" figurowali na listach P. P. S.? Na pewno odpowiedzi się nie doczekamy.

> Sytuacja cekawistyczna była wprost wyjątkowa. Uzyskali możność zebrania w Warszawie (z wyjątkiem okręgu 10, 11, 13 i 14) wszystkich głosów Żydów, komunistów, masonów i w ogóle wszystkich tych, którzy głosowanie na cekawistów uważali za swego rodzaju zemstę nad Ozonem.

No i wreszcie, by już wykorzystać wszystkie argumenty endeckie, musi być mowa o masonach!

A „masoni", tłumaczy „Walka", głosowali dlatego, że Rząd rozwiązał loże masońskie.

Cóż na to wszystko odpowiedzieć panom z „Walki"? Chyba jedno: „umarli szybko jadą".

S-ek.

Po zgonie Emila Vandervelde'a

Pogrzeb

Pogrzeb Vandervelde'a odbył się w piątek 30-go grudnia r. ub. Uczestniczyły w nim nieprzeliczone masy ludności Brukseli i wielka liczba delegacji z prowincji i z zagranicy. Pogrzeb stał się wzruszającą demonstracją czci i miłości dla wielkiego Zmarłego ze strony mas pracujących całego świata, a także szacunku i uznania ze strony całego społeczeństwa belgijskiego, poczynając od króla, który nadesłał wieniec z napisem „Leopold" i był reprezentowany na pogrzebie, a kończąc na posłach faszystowskich i komunistycznych, którzy zwalczali go za życia, a uchylili przed nim czoła po jego śmierci.

W orszaku pogrzebowym, tonącym wśród czerwieni sztandarów i morza kwiecia, wzięła udział cała niemal ludność stolicy, już to bezpośrednio w kondukcie żałobnym, już to jako widzowie na chodnikach. Nie było nikogo, ktoby nie odczuwał, że odszedł człowiek naprawdę wielki i niezastąpiony.

Mowa de Brouckere'a

Zanim kondukt wyruszył z placu przed Domem Ludowym, nazwanym z decyzji burmistrza Maxa *placem Emila Vandervelde'a*, przemówił Ludwik de Brouckere. Była to jedyna mowa pogrzebowa. Oto najcenniejsze ustępy z tego przemówienia:

„...Wszędzie, aż do dalekich Chin i do okopów Katalonii, gdzie się umiera w tej chwili za wolność, w krajach, gdzie bracia nasi cierpią prześladowania i w krajach szczęśliwszych, gdzie istnieje nadzieja zwycięstwa sprawiedliwości i pokoju drogami mniej wyboistymi — niezliczeni są ci, co odczuwają taki sam ból i wyrażają „patronowi" taką samą wdzięczność.

„I myślmy przede wszystkim o „patronie", o człowieku, którego wiedza, prace, powodzenia tak słuszny budzą zachwyt, ale którego my kochamy za co innego jeszcze, za co innego, przede wszystkim za to, co było ośrodkiem jego potężnej indywidualności, za to, co czyniło go naszym, prowadząc go do socjalizmu, tego socjalizmu, który był dlań dość wielki, by służyć mu we wszystkich dziedzinach ludzkości.

Gdy szukam nazwy dla cech najistotniejszych jego osobowości, które czyniły zeń to, czym był, znajduję dwa słowa, których banalność bynajmniej mnie nie odstrasza: dobroć i odwaga. Cnoty banalne? Tak! Nie w tym znaczeniu, że wielu je posiada, ale przynajmniej przez to, że każdy może dążyć do nich bez zarozumiałości. I przez to samo są one tak ludzkie i budzą w nas taki oddźwięk. Ale ten sam dobroczynny deszcz, padając na różny grunt, rozmaite ożywia kwiaty. I taka sama odwaga, taka sama dobroć, zapładniając wielką duszę, rozwija w niej życie wyjątkowe.

Dzięki temu, że przed tym odczuł nędzę ubogich, doszedł następnie — ze swą piękną uczuciowością artysty i ze wszystkimi źródłami sympatii szlachetnego serca — do zrozumienia głębokich przyczyn niesprawiedliwości społecznej i odwracając się od łatwego życia, które mu obiecywano, poszedł w służbę wielkiej armii pracujących. Powiedziałbym tak samo, że najpierw czuł międzynarodowo, zanim międzynarodowo myślał. To dobroć uczyniła go gorącym obrońcą murzynów w Kongo i kulisów chińskich. Gdy się przejrzy całą jego pracę parlamentarną, całą jego działalność ministerialną: ona wszystka jest przesiąknięta tą głęboką dobrocią, oświetlającą wielki rozum.

...Okazywał w wydatnej mierze wszystkie formy odwagi. A więc najpierw odwagę fizyczną, najłatwiejszą, ale na niej się zasadzają wszystkie inne. Aktem odwagi rozpoczął życie świadome, porzucając świat, który go chciał przygarnąć, by pójść do cierpiących i wyzyskiwanych. Miał często odwagę zrzekania się honorów. Ale miał też odwagę przyjmowania ich, kiedy to było potrzebne, a nigdy się nie stał ich niewolnikiem. Umiał przeciwstawiać się ludziom potężnym. Umiał też opierać się gniewom tłumu, by go oświecać. A jednym z powodów pełnego zaufania, jakim lud go darzył, był ten, że nigdy ludowi nie pochlebiał, że zawsze usiłował go zrozumieć i przemawiać do jego rozumu.

Ale najpiękniejszą jest odwaga, stosowana wobec samego siebie. Nie znam nikogo, ktoby ją posiadł w takim stopniu co Zmarły. Ona to sprawiła, że miał życie tak piękne i tak uczciwe, bez sztywności i bez słabości. W ciągu trudnych lat, które przeżywamy, on miał odwagę wytrwania, walki bez wytchnienia, nadziei mimo wszystko, tej mocnej nadziei, jaką posiadają często ci, co potrafią patrzeć daleko. W jego ciele żyła zawsze ta sama dusza świetlana i stoicka. Pozostał na swym stanowisku do końca. Czy dowiemy się kiedykolwiek wiele wysiłku fizycznego kosztowały go ostatnie przemówienia? A zaliczyć je trzeba przecież do najpiękniejszych. Kilka razy omal nie spadał z trybuny, ale żelazna wola podtrzymywała go mimo wszystko.

...Powiedział ktoś na wieść o jego śmierci: „Dopiero gdy dąb padnie, widać dobrze, jakie zajmował miejsce w lesie". Myśmy stracili naszego „patrona". Bez niego będziemy teraz szli do walki. Pozostaje nam przynajmniej pamięć o nim, jego przykład, wielka nauka jego życia. Obyśmy umieli z niej korzystać!

Jego geniusz był jego tylko własnością. Unosi go ze sobą. Ale my możemy mieć jego dobroć i odwagę. Dobroć, która pomaga rozumieć się wzajemnie, a w razie potrzeby — tolerować się nawzajem. Odwaga, która pokonywa niebezpieczeństwo przez mężne opanowanie go.

„Patron" uczynił wiele, przez całe swe życie, dla utrzymania wśród nas tej jedności moralnej, która nam pozwoli przezwyciężyć trudności. Więcej niż kiedykolwiek dbał o to w czasach ostatnich. Jedność ta jest nam teraz więcej niż kiedykolwiek potrzebna. Dobroć i odwaga, których nas nauczał, pomogą nam utrzymać ją.

Niechże tak będzie!"

Tow. Stefan Luksemburg

Wczoraj zmarł po długiej chorobie tow. **Stefan Luksemburg**, były administrator „Robotnika" i były członek Komisji Rewizyjnej T. U. R.

Zmarły przez szereg lat był inspektorem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Od najwcześniejszej młodości aż do śmierci tow. Luksemburg należał do PPS. — i cieszył się powszechnym szacunkiem i sympatią.

Przeżył lat 67.

Cześć pamięci nieodżałowanego Towarzysza.

Niemcy a Francja
Okrążanie Francji przez faszyzm

W tym samym czasie, kiedy Ribbentrop podpisywał w Paryżu deklarację o zrzeczeniu się pretensji terytorialnych we Francji, organ półurzędowy tegoż Ribbentropa „Rocznik polityki zagranicznej" (numer, o którym mowa, zawiera wstęp pióra von Weizsäckera i artykuł dr. Bohlego — dwóch podsekretarzy stanu w Min. Spraw Zagranicznych, czyli pomocników Ribbentropa) pisał co następuje:

> „W ciągu 15 lat Francja miała oczy utkwione w granicę reńską. Cała jej polityka w Europie i w Afryce była wyznaczona przez kilkaset tych kilometrów frontu, od Szwajcarii do Luksemburgu.
>
> Ale obecnie to się zmieniło:
>
> Granica Renu jest tylko *jednym zagadnieniem wśród wielu innych*. Nagle Francja musiała odkryć, że posiada granicę w Alpach, a inną w Pirenejach i że ma po za tym pewne interesy do obrony na Morzu Śródziemnym...
>
> Francja uważa trzy swe posiadłości północno - afrykańskie, Tunis, Algier i Marokko, łącznie z terytoriami na południu od tych posiadłości, jako rezerwuar ludzki dla swej armii. Ale ten rezerwuar ma tylko o tyle swe znaczenie, *o ile może być szybko i bezpiecznie transportowany do macierzy*. Najszybsza marszruta prowadzi z Oranu, Algieru lub Tunisu, do Marsylii lub Tulonu, mijając Baleary i wschodnie wybrzeże Hiszpanii. Jej polityka afrykańska przedstawiała dla Francji dodatkową gwarancję bezpieczeństwa, *dopóki ona mogła mieć pełne zaufanie do swych posiadłości i dopóki Hiszpania, której porty nawiedzają jej okręty, wyrzekała się wszelkiej polityki czynnej*".

Nie można wyraźniej demaskować planów faszyzmu wobec Francji, aniżeli w tym artykule półurzędowego czasopisma hitlerowskiego.

Prasa niezależna pisała o tym od dwóch z górą lat, od początku wojny hiszpańskiej. Teraz nadeszła chwila, kiedy hitleryzm już się nie kryje ze swymi i swych sojuszników planami.

O sprawiedliwe uporządkowanie stosunków polsko-litewskich

Otrzymaliśmy tekst deklaracji, który z całą chęcią zamieszczamy bez zmian i bez skrótów. *Red.*

My, Klub Demokratyczny w Wilnie, oraz grupa przedstawicieli społeczeństwa litewskiego, po rozważeniu obecnej sytuacji ludności litewskiej w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej, uznajemy zgodnie za słuszne i naglące:

A. 1. Zapewnienie ludności litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej wolności nauczania we własnym szkolnictwie niższym i średnim;

2 ufundowanie przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie katedry filologii litewskiej;

3. zapewnienie ludności litewskiej wolności zrzeszania się w organizacjach i instytucjach o charakterze politycznym, kulturalno-oświatowym, naukowym i gospodarczym;

4. otwarcie niekrępowanego dostępu Litwinom do pracy i stanowisk w urzędach i instytucjach państwowych i samorządowych;

5. równomierne traktowanie potrzeb ludności litewskiej przy wykonywaniu reformy rolnej, jako też faktyczne nieograniczanie Litwinów w nabywaniu nieruchomości wiejskich i wiejskich;

Powyższe postulaty ustalamy w tym głębokim przeświadczeniu że mają one zaspokoić niezaprzeczalne i słuszne potrzeby ludności litewskiej w kraju naszym, oraz że stanowią konieczny warunek zgodnego i lojalnego współżycia w Rzeczypospolitej Polskiej.

B) Z drugiej strony uznajemy za konieczne, aby wszystkie zasady wyrażone powyżej, znalazły należyty odpowiednik w stosunku władz litewskich i społeczeństwa litewskiego do takich-że, niezaprzeczalnych i słusznych potrzeb ludności polskiej osiadłej w Rzeczypospolitej Litewskiej, jako konieczny warunek zgodnego i lojalnego współżycia w Państwie Litewskim.

W imieniu Klubu Demokratycznego podpisali:

Prof. M. Kridl, Mec. B. Krzyżanowski, b. poseł i senator, Mec. K. Szabelski, Red. H. Romer-Ochenkowska, H. Kappowa, Red. L. Abramowicz, Dyr. W. Abramowicz b. senator, Red. R. Węckowicz, Mec. H. Sukiennicka, Prof. J. Rudnicki, Prof. St. Srebrny, Prof. A. Zygmund, Prof. H. Elzenberg, Prof. W. Sukiennicki, Prof. B. Zawadzki, G. Kosińska, A. Zawadzka, K. Francikowska, W. Milwid.

W imieniu społeczeństwa litewskiego podpisali:

Prez. K. Staszys, Prez. A. Krutulis, Dyr. A. Macionis, Dyr. M. Szyksznis, Red. W. Żylenas, Red. H. Cycenas, Wł. Narbut, Dyr. A. Petraitis, Ks. Prez. K. Czibiras, Ks. Prez. A. Wiskont, Red. J. Jankauskas, Mgr. W. Dasys, Mgr. H. Horodniczy, Mgr. H. Horodniczute, Mgr. W. Martinkenas, Inż. M. Czibiras, Mgr. A. Jaszkiewiczius, Inż. M. Kraużlis, St. Szulja, Mgr. B. Untulis, Dr. J. Markowicz.

Wilno, 31 grudnia, 1938 r.

Sytuacja robotnika w ZSSR
po nowym dekrecie o pracy

Jak donosi agencja ATE, dzienniki moskiewskie, omawiając nowe zarządzenia, wydane celem zwalczania braku dyscypliny wśród robotników, zapowiadają ostre represje wobec tych robotników, którzy będą sprzeciwiać się nowym postanowieniom i domagają się, aby nowy dekret sowiecki wprowadzony był w życie z całą bezwzględnością. „Prawda" w swych wywodach nazywa opornych robotników zbrodniarzami.

Generalny prokurator ZSRR, Wyszyński, wydał rozkaz do wszystkich prokuratorów ZSRR, aby zwrócili jaknajbaczniejszą uwagę na przestrzeganie nowego dekretu o pracy i czuwali nad jego zastosowaniem z całą bezwzględnością. Na mocy rozkazu Wyszyńskiego, każdy robotnik źle pracujący ma być eksmitowany w ciągu trzech dni z zajmowanego przezeń mieszkania.

Następnie zarządzono rewizję wszystkich dotychczas przeprowadzonych procesów przeciwko robotnikom, skazanym za naruszenie przepisów pracy, gdyż wyroki w tych procesach w myśl rozkazu Wyszyńskiego są zbyt łagodne.

Zasadniczym punktem rozkazu Wyszyńskiego jest polecenie, aby prokuratora brała udział w kontrolowaniu przedsiębiorstw przemysłowych oraz stosowała jaknajostrzejsze kary wobec robotników. W ten sposób ustawodawstwo robotnicze w ZSRR zostało faktycznie całkowicie skasowane i losy robotników oddane pod władzę prokuratora Wyszyńskiego i jego organów wykonawczych. (ATE).

Pokwitowania

NA NAJBIEDNIEJSZE DZIECI WARSZAWY.

Zebrane na ślubie Leopolda Wendkowskiego z Janiną Mozerówną zł. 12.36.

Oświata a budżet Państwa

Zajrzyjmy do preliminarza

Bolączki naszego szkolnictwa, zwłaszcza powszechnego, omawialiśmy wielokrotnie. Ostatnio — w związku z posiedzeniem tak zw. „Rady oświecenia". Dziś zajrzyjmy do „Preliminarza" (projektu) budżetowego na rok 1939-40, — do potwornie grubej zielonkawej księgi, przedłozonej Sejmowi.

Trzeba znać najważniejsze cyfry! Trzeba orientować się w perspektywach na najbliższą przyszłość.

Razem wydatki całego ministerium (razem z wyznaniami) oświaty mają wynosić **399 milj.** Daje to (pozorną!) podwyżkę w stosunku do budżetu obecnego (38—39) w kwocie 23 milj. Jest to podwyżka, powtarzamy, właściwie pozorna, bo ta 23 mil. nadwyżka idzie na te etaty, których w 38-39 nie udało się uruchomić, a poza tym z sumy tej ma być pokryty wydatek na awans automatyczny i na wypłatę dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli szkół powszechnych w miastach nie wydzielonych.

Taką jest kwota globalna wydatków (399 mil.). Trzeba pamiętać — pisze jedno z pism pedagogicznych — że w r. 1928-29, gdy warunki były pomyślniejsze, wydatki na oświatę wynosiły 432 mil. Jeśli więc wydatki oświatowe z r. 1928-29 weźmiemy za 100, obecne (w preliminarzu) wyniosą 92; jeśli jednak uwzględnimy wpływy z taksy administracyjnej (dawniej poza budżetem), otrzymamy zaledwie 89. W ten sposób obecne (preliminowane) wydatki są znacznie **niższe** od wydatków z roku 1928-29, — mimo wzrostu liczby dzieci i nawet etatów nauczycielskich. Taki rezultat finansowy możliwy jest tylko w wyniku obcięcia poborów nauczycielskich.

„Przegląd Pedagogiczny" (org. T. N. S. W.) oblicza, że w roku 1928-29 wydatki oświatowe stanowiły 15.3% wydatków administracji państwa, obecnie zaś (w preliminarzu) zaledwie 15.1%.

Nas specjalnie interesują wydatki na szkoły powszechne (także specjalne i ochronki). Wynoszą (str. 470 Preliminarza) **223 mil.** Jest to pewien wzrost w porównaniu z budżetem bieżącym (206), ale, jak wskazaliśmy wyżej, jest to wzrost pozorny. W porównaniu z wykonaniem budżetu za rok 1937-38 (192 mil.), jest to pewien niewielki „wzrost". Ale potrzeby szkolnictwa powszechnego rosną znacznie szybciej!!

A teraz zajrzyjmy do „Małego Rocznika Statystycznego"; przekonamy się, że ta kwota, przeznaczona na szkolnictwo powszechne (obecnie 223 mil.) przebywa [illegible] kawą „ewolucję" (str. 306 Rocznika). Mianowicie już w r. 1928-29 wydatki na szkolnictwo powszechne wynosiły 230 mil., a w następnym roku 248 mil. i dalej kolejno aż 261 m. Po tym ta kwota spada, osiągając w r. 1934-35 171 mil. W dalszym ciągu stopniowo wznosi się do góry, osiągając w omawianym Preliminarzu 223 mil.

Jest to więc **CIĘŻKIE BORYKANIE** się z bieżącymi zadaniam szkolnymi, bynajmniej zaś nie załatwienie chociażby najważniejszych potrzeb! Stąd te dość pesymistyczne intonacje, które słyszeliśmy w mowie p. ministra na Radzie Oświecenia.

A teraz — bolesna kwestia **ETATÓW.** Dowiadujemy się z preliminarza (ciekawa str. 473), że liczba etatów nauczycielskich pozostaje **BEZ ZMIAN.** Wynosi (w dziale szkolnictwa powszechnego, specjalnego i ochronek) — **76.968.** Z tego 76.103 nauczycieli szkół powszechnych, **210 INSTRUKTORÓW OŚWIATY POZASZKOLnej** i t. d.

Przy tym stanie problemu etatów, o należytym rozwoju szkolnictwa powszechnego mowy być nie może! Stan etatów odbija się oczywiście na **STOPNIU ORGANIZACYJNYM SZKÓŁ.** Przeważają (ogromnie) **najniższe** typy organizacyjne. Rewelacyjną (nie każdy te rzeczy znał) tabelkę mamy na str. 438 Preliminarza. Radzimy zapamiętać sobie! Oto w r. 1938 było szkół I stopnia **Z 1 NAUCZYCIELEM 12.490(!!),** tegoż stopnia z 2 nauczycielami — **5.777** (razem przeszło 18 tys.). Szkół II stopnia z 3 nauczycielami 3.129 i 4-ma — 1.200. Szkół III stopnia z 5-ma nauczycielami 710, a z 6 (i więcej nauczycielami) 3.279. Razem 26.589. Jak widać z tego, **przygniatającą większość** stanowią szkoły I stopnia, gdzie najczęściej 1 nauczyciel „załatwia" naukę wszystkich przedmiotów we wszystkich grupach. Takie szkółki z 1 naucz. stanowią **BLISKO POŁOWĘ** wszystkich szkół, bo 12 tysięcy na 26 tys. **„POZIOM"** nauki łatwo sobie wyobrazić!

Nie będziemy atoli gnębić czytelnika szeregami cyfr. Jeszcze kilka ciekawych pozycyj. Zasiłki **na budowę szkół** wynoszą 950 tys. Kwota naturalnie bardzo drobna. Możemy tylko pocieszać się tym że w budżecie bieżącym w tej rubryce stoi tylko — 50 tys..., co nie zawsze wystarczało na parę szkół. Widocznie szkołom mają dawać samorządy, osoby prywatne i T-wo budowy szkół.

Pozycja oświaty **pozaszkolnej** wynosi **500.000** (w budżecie bieżącym 339 tys.). Jest to fundusz zasiłkowy. Chodzi tylko o to, by zasiłki były rozdzielane stowarzyszeniom sprawiedliwie... Pewien wzrost Preliminarza objaśnia koniecznością kształcenia poborowych. Natomiast wydatki **na fizyczne wychowanie** młodzieży wynoszą 6.9 mil. (jak w budżecie bieżącym).

Musimy ograniczyć się tylko do powyższych cyfr, aczkolwiek także inne działy budżetu są b. interesujące (np. dział nauki twórczej).

Niezadługo nowy Sejm będzie rozpatrywał ten Preliminarz na komisji i na plenum. Może dowiemy się przy tej sposobności nowych interesujących danych.

Ogólny obraz — **SMUTNY,** ukrywać tego nie należy. P. St. Rymar w Nr. 7 „Obrony Kultury" radzi **„dostosować"** ustrój szkolnictwa powszechnego do „realnej rzeczywistości". Chodzi mu o rezygnację z wprowadzenia 7 (czy 6)-klasowej szkoły w Polsce. Wystarczy podnieść wszystkie szkoły do poziomu 4 klas i 4 oddziałów; trzeba uznać szkołę 4-klasową za „ogólną" szkołę powszechną i t. d. W ten sposób szkoła III stopnia stanie się raczej **WYJĄTKIEM...** Są to stare endeckie plany. Poziom oświaty miejskiej stanąłby na bardzo niskim poziomie.

Obraz oświaty polskiej — w świetle Preliminarza — powtarzamy, jest smutny...

K. CZAPIŃSKI.

Oszustwo z samookreśleniem narodu

Zamieszczamy bez zmian i bez komentarzy (narazie) artykuł „Neuer Vorwärts", organu socjalistów niemieckich. *Red.*

Siłą popędową „Trzeciej" Rzeszy jest zaborczy nacjonalizm. Warstwa kierownicza w Niemczech, decydująca o pokoju lub wojnie, oraz wojny tej pragnąca, łaknie nowych zdobyczy i nowej mocy aż do nieskończoności. Wraz z nowymi zdobyczami rosną cele. Granicę „wyzwolenia uciśnionych braci" dawno już przekroczono. Co ma wspólnego Ukraina z wielkim mocarstwem niemieckim obywateli niemieckiej narodowości?

Zaczyna się teraz nowy fragment polityki „Trzeciej" Rzeszy, w którym nie chodzi już o „wyzwolenie uciśnionych braci", lecz o „wyzwolenie uciśnionych narodów", a gdzie nie można wykazać się uciśnionymi narodami, to się je stwarza. Mamy pouczający przykład, co wart jest ten rodzaj poczucia narodowego, którym operuje „Trzecia" Rzesza. Wołanie narodu ukraińskego o prawo do samostanowienia wynaleziono w Berlinie, ponieważ „Trzecia" Rzesza pragnie podboju Ukrainy, a propaganda reżymu dba o to, by wołanie to było dostatecznie hałaśliwe.

Powtarzają się dni pokoju brzeskiego. Cały świat wiedział, jak bardzo wygłodniałe Niemcy cesarskie, po trzech latach wojny, pożądały zboża ukraińskiego — i proszę—nagle zbudziło się ukraińskie poczucie narodowe i zaczęło powoływać się na prawo narodów do samostanowienia. W Brześciu zjawili się przedstawiciele kijowskiej Rady Centralnej, Rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej, i zgłosili swą gotowość zawarcia pokoju z Rzeszą Niemiecką na podstawie uznania niepodległości Ukrainy. Co można było sądzić o tych panach—to powiedział Trocki:

> **„Zawierają pokój z delegacją bez kraju. Jedyne bowiem terytorium, którym jeszcze dysponują, są pokoje, które zajmują w Brześciu Litewskim".**

To jednak nie przeszkodziło. Legitymacje do reprezentowania woli narodu ukraińskiego otrzymali od niemieckiego Rządu cesarskiego i to wystarczyło. Rząd cesarski zawarł z nimi odrębny pokój i życzeniu narodu ukraińskiego do samookreślenia stało się zadość. Jak dalej potoczyły się sprawy — wszystkim wiadomo. „Niepodległa" Ukraina znalazła się w rękach Niemiec i o prawie do samookreślenia już więcej mowy nie było...

***

Sytuacja dzisiejsza ma duże podobieństwo do sytuacji ówczesnej. Rzekomo niepodległa Ukraina byłaby uzupełnieniem gospodarki wojennej „Trzeciej" Rzeszy i właśnie teraz rozlega się krzyk narodu ukraińskiego o wyzwolenie. Totalistyczna dyktatura niemiecka żongluje samowolnie nie tylko z poczuciem narodowym i wolą narodową ludu niemieckiego, lecz również arbitralnie obchodzi się z poczuciem narodowym innych narodów. I gdyby się zdarzyło, że gdziekolwiek zabrakło narodu dla niezbędnego dyktaturze poczucia narodowego, to jej propaganda w lot taki naród stworzy.

Równocześnie z wołaniem narodu ukraińskiego o wyzwolenie, wywołała propaganda „Trzeciej" Rzeszy ogromne oburzenie niemieckiego poczucia narodowego przeciw Anglii. Kierowana prasa pracuje dzień w dzień nad wytworzeniem nastroju „Gott strafe England" (Boże, ukarz Anglię!). Dlaczego to się robi? Bo znalazł się uciśniony naród, wołający o wyzwolenie, a który opłaca się wyzwolić—Arabowie. „Trzecia" Rzesza, jako ucieczka przed wszelkim uciskiem, „Trzecia" Rzesza, jako rzecznik kultury i ludzkości przeciw angielskiemu barbarzyństwu i angielskim okropnościom wojennym, „Trzecia" Rzesza, jako czołowy bojownik o wolność przeciw despotii Anglii. Cel jest jasny: chodzi o to, by przez systematyczne szczucie wytworzyć przeciw Anglii taki sam nastrój, jaki był w Niemczech podczas wojny z Boerami.

Ten rodzaj nienawiści nacjonalistycznej, rozwijanej przy pomocy szaleńczego szczucia i czyniący szaleństwo powszechnym — oto jest nacjonalizm, którego „Trzecia" Rzesza domaga się od narodu niemieckiego. Prawdziwe, samorzutne poczucie narodowe, jakie każdy naród w spokoju nosi w sobie, bez cech agresywności lub ekspansji, nie jest po myśli wodzów „Trzeciej" Rzeszy. Tego samego rodzaju poczucia narodowego, jaki teraz wynaleźli dla Ukrainy, domagają się od narodu niemieckiego. Chcieliby według ich woli kierowanego poczucia narodowego, które dzisiaj wysuwa jedno żądanie, jutro inne, ale zawsze według planów, sprawujących władzę oraz by każde takie żądanie uważane było za bezspornie żywotny interes narodu niemieckiego.

Czy trzeba powiedzieć, że naród niemiecki w masie swojej nie idzie za tymi wodzami? Że tego nastroju nacjonalistycznego, którego eksponentami mienią się być, nie ma wcale? Że zapał narodowy dla ich celów jest takim samym oszustwem, jak oburzenie narodu niemieckiego na Anglię, jak zapał narodu ukraińskiego do wyzwolenia go przez „Trzecią" Rzeszę? Czy trzeba powiedzieć, że to wszystko razem wzięte, to ideologiczne maskowanie brutalnych celów zaborczych, nic wspólnego nie mających z żywotnymi interesami narodu niemieckiego. Jeśli „Trzecia" Rzesza mówi o samookreśleniu narodów, to jest to grube łgarstwo i największe oszustwo stulecia.

Narodowy? Niech nam zaoszczędzone będzie to oszustwo. Wobec takiego nacjonalizmu „Trzeciej" Rzeszy każdy przeciwnik ustroju ma jeden tylko obowiązek — być anarodowym i antynarodowym.

W niedzielę najbliższą głos ma Borysław

W dniu 8 stycznia ośrodek naszego przemysłu naftowego — BORYSŁAW wybiera swoją Radę Miejską.

Ze spokojnym zaufaniem czekamy na pierwsze wiadomości o wyniku tych wyborów. Wiemy doskonale, że robotnik i pracownik BORYSŁAWIA, „najwierniejsi spośród wiernych" dla Czerwonego Sztandaru, najwierniejsi w złej i w dobrej doli, — NIE ZAWIODĄ także i tym razem.

Legenda Edena

W Londynie ukazała się biografia Antoniego Edena. Znany tygodnik lewicowy „New Statesman and Nation", zamieszcza pod powyższym tytułem recenzję tej książki pióra R. Crossmana. Przedrukowujemy ją prawie bez skrótów. — *Redakcja.*

„Pan Eden był podejmowany w Ameryce jako człowiek, którego Hitler przeklął, a któremu Chamberlain udzielił dymisji. Ciekaw jestem jednak, co sobie naprawdę Amerykanie myślą o tym subtelnym arystokracie, wielbicielu Rimbaud i Prousta, autorze wyjątkowo mętnych oświadczeń o świętości prawa międzynarodowego. Czy robią z niego angielskiego Roosevelta? Chyba nie. Protegowany lorda Baldwina jest zbyt wyniośle odległy od polityki partyjnej, zbyt olimpijski w swym przekonaniu, że Anglia nigdy nie była i nigdy nie będzie krajem prawdziwej demokracji.

„Nasz rząd obecny nie jest rządem demokratycznym. Nigdy nie mieliśmy rządu demokratycznego i ośmielam się stwierdzić, że nigdy go nie będziemy mieli. Wszystkie nasze reformy i ewolucje polityczne pozwoliły nam tylko osiągnąć rozszerzenie się podstaw oligarchii".

Słowa te wypowiedział Eden w roku 1928.

Jeśli Eden jest przeciwnikiem chamberlainowskiej polityki zagranicznej, to nie ze względu na oburzenie szczerego demokraty; nie, przez niego przemawia oburzenie dyplomaty starej szkoły, nie mogącego ścierpieć partactwa w pertraktacjach dyplomatycznych i uleganie gangsterom. Dla ludzi tego typu co Eden, pan Chamberlain jest pospolitym parweniuszem, nie mającym zrozumienia dla tradycyj Foreign Office i szacunku dla etykiety międzynarodowej. Chociaż więc Amerykanie z radością wykorzystali okazję by wyrazić w obecności Edena nienawiść dla Hitlera i pogardę dla Chamberlaina, przecież niewątpliwie ich republikańskie umiłowanie wolności mało przemówiło do pana Edena.

W biografii Edena znajdziemy wytłumaczenie tego rodzaju pozornych paradoksów.

Wyrasta przed nami postać syna zamożnej rodziny, wzorowego studenta Oxfordu, mającego dobrą kartę służby w czasie wojny i posiadającego pożyteczne, małżeńskie koneksje z konserwatywnym dziennikiem Yorkshire Post. Kapitan Eden był w parlamencie wzorowym posłem konserwatywnym, jego mowom brakło ognia, ale zawsze były wypowiadane w sposób nieskazitelnie gentlemański.

W gruncie rzeczy jednak właściwym dla niego miejscem była nie Izba Gmin, tylko Foreign Office — ministerium spraw zagranicznych. W świecie powojennym polityka zagraniczna nabrała cech ostrego partyjnictwa; kierowanie nią wymagało nie tyle zawodowych kwalifikacyj dyplomaty, ile znacznie mniej subtelnych kwalifikacyj polityka. Anthony Eden od pierwszej chwili przejawiał dla polityki zagranicznej przede wszystkim dyplomatyczne, nie zaś polityczne zainteresowanie. Jego sukcesy po roku 1926 (kiedy został osobistym sekretarzem Austena Chamberlaina) były zawsze sukcesami zawodowego dyplomaty przedwojennej szkoły. Pracując kolejno pod Austenem Chamberlainem, Simonem i Hoare'm, nauczył się cierpliwości i zrozumiał, że swoje poglądy może przeprowadzić tylko wtedy, gdy jego zwierzchnicy wierzą, że są one ich własnymi poglądami. Ludzie, kierujący się tą metodą, nie ustępują przy niepowodzeniach, tylko spokojnie wyczekują kolejki.

Między rokiem 1926 i 1934 Eden był przeciwnikiem protokułu genewskiego i akcji ligowej w Mandżurii; wzgardził Ligą wtedy, gdy można jej było użyć dla wzmocnienia sił demokracji niemieckiej; zwolennikiem metod ligowych stał się dopiero w obliczu wygórowanych ambicyj hitlerowskich.

Jednakże nie posiadamy najmniejszego dowodu na to, że między Edenem z jednej, a Hoare'em i Chamberlainem z drugiej strony, istniała jakakolwiek różnica w sprawie kryzysów abisyńskiego i hiszpańskiego. Eden zawsze zgadzał się z nimi, że Anglia musi zachować swobodną decyzję w sprawie brania udziału w sankcjach ligowych wobec napastnika i „unikać podziału Europy na obozy ideologiczne". Podobnie jak oni, nie chciał wzmocnienia sił demokracji hiszpańskiej, pragnął tylko „zaprowadzenia porządku i poszanowania prawa".

Eden podał się do dymisji dopiero wtedy, gdy Chamberlain zdymisjonował jego doradców i zaczął eksperymentować z polityką „uspokajania". Ale nawet i wtedy chodziło tylko o środki, nie o cele. Dziwne więc wydaje mi się, że ludzie postępowi widzą w jego „łagodnym imperializmie" lekarstwo na nasze dzisiejsze choroby. Eden pozostaje konserwatystą nie ze względu na tchórzostwo lub lojalność osobistą, lecz dlatego, że jest głęboko przekonany, iż metody dyplomacji przedwojennej mają wartość jeszcze w roku 1938.

Prawica chce utrzymania sytuacji obecnej, lewica pragnie stworzenia i obrony takiej sytuacji międzynarodowej, w której siły demokracji mogłyby przejść do ataku. Anthony Eden, którego ideałem jest Anglia — dobrotliwa oligarchia społeczna, wierzy, że tę oligarchię można najłatwiej utrzymać przy władzy za pomocą poszanowania prawa międzynarodowego. Podobnie jak Niemiec Junkers bał się on faszyzmu nie dla tego, że faszyzm niszczy ruch robotniczy, tylko dlatego, że faszyzm rzuca wyzwanie uświęconej tradycją władzy starych klas rządzących i podrywa fundamenty dawnej dyplomacji.

Wszystko to nie znaczy bynajmniej, że nie może on być użyteczny dla demokracji.

Reakcjonista, którego aktualna polityka biegnie w tym samym kierunku co polityka lewicy, może się zawsze lewicy przydać,

zwłaszcza, jeśli jest lachowcem, a o jego szczerości nikt nie powątpiewa. Pan Eden mógłby być doskonałym ministrem spraw zagranicznych w gabinecie wielkiego polityka demokratycznego. Natomiast legenda Edena, która pomija jego cechy istotne i wynosi pod niebiosa zalety, których ten mąż stanu nigdy nie posiadał, stwarza niebezpieczne złudzenia".

***

Cytując powyższy artykulik R. Crossmana, widzimy w nim jeden z pocieszających dowodów, że demokracja angielska bynajmniej nie zamierza bezkrytycznie pobiec na pasku Edena dlatego tylko, że w danej chwili polityk ten zajmuje opozycyjne wobec Chamberlaina stanowisko w sprawie polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii. Choć w obecnej sytuacji powrót Edena do rządu byłby uważany przez całą lewicę angielską za oznakę wzmocnienia prądów antyhitlerowskich i tym samym powitany z ulgą i zadowoleniem przez demokrację,

przecież działacze i politycy Labour Party, jak również innych ugrupowań demokratycznych, patrzyliby Edenowi uważnie na ręce.

Jest to o tyle jeszcze ważniejsze, że mniej więcej od pół roku polityka zagraniczna wciąż zajmuje czołowe miejsce wśród zagadnień polityki angielskiej.

Stanowisko ministra spraw zagranicznych jest w chwili obecnej stanowiskiem kluczowym w gabinecie angielskim; jeśli minister Halifax nie ma decydującego na radzie ministrów głosu, to tylko dla tego, że... faktycznym ministrem spraw zagranicznych Anglii jest od wielu miesięcy sam premier Chamberlain. Natomiast jednostka tak wybitna jak Eden nie dałaby się ukryć „pod korcem" jak Halifax, wymagałaby więc tym większej czujności demokracji.

Natomiast niesłuszne wydają nam się wątpliwości p. Crossmana w sprawie wartości Edena jako „lekarstwa na nasze dzisiejsze choroby". Demokracja angielska nie widzi wcale w Edenie lekarstwa na przykład na bezrobocie, czy też na „obszary nędzy wyjątkowej"; Labour Party na pewno *nie razem z Edenem* pragnie przebudowywać ustrój społeczny Anglii, do tego znajdą się inni mężowie stanu, gdy czas po temu przyjdzie.

Ale jedno jest pewne: obecnie, na najbliższą przyszłość, kiedy sprawy polityki zagranicznej są wciąż jeszcze palące, a rząd demokratyczny pod kierownictwem Labour Party wciąż jeszcze — niestety — nie aktualny, może być Eden chwilowym, doraźnym lekarstwem na chorobliwą żarłoczność faszystowską.

A po tym? Po ewentualnym dojściu Edena do głosu i po zahamowaniu rozpędu hitlerowsko-faszystowskiego? Zobaczymy po tym, dojdźmy tylko do tej fazy.

WIKTOR GROSZ.

Na Górnym Śląsku

Ciężkie wypadki górnicze

Na kop. „Wanda Lech" w Nowym Bytomiu uległ zgniecentu wózkiem górnik Wilhelm Frudwin Nieszczęśliwy robotnik doznał zmiażdżenia ręki.

Na kop. „Walenty — Wawel" w Rudzie robotnik Franciszek Lampart, uderzony został z tyłu wózkiem, naładowanym węglem, doznając złamania obu rąk.

W stanie ciężkim przewieziono obu górników do szpitala.

„Wspólnota Interesów" przystąpi do budowy samochodów

„Wspólnota Interesów" sfinalizowała podobno swe rozmowy z czynnikami „oficjalnymi". W chwili obecnej toczą się rozmowy z „Export Gemeinschaft" w Berlinie, które mają na celu ustalenie wstępnego programu montażowego, mającego poprzedzić właściwy okres produkcji i montażu. Jak słychać, program ten ma być (a może nawet już jest) zatwierdzony przez Min. Przem. i Handlu, które zgodziło się, aby „Wspólnota Interesów" zużyła na przygotowanie do właściwego montażu ok. pół roku czasu.

Szukał kariery
a dostał pół roku więzienia

W Boguszowicach, w powiecie rybnickim, znanym działaczem Z. P. Z. Z. był niejaki Wilhelm Kula. Był on zapalonym zwolennikiem „Ozonu" i „sanacyjnych" [illegible] zawod. Do sanacji wstąpił przed kilku laty, gdyż sądził, że zrobi tam wielką karierę. Przedtym obleciał wszystkie inne partie polityczne i organizacje zawodowe.

Obecnie przed sądem w Rybniku odbyła się rozprawa, na której p. Kula odpowiadał za sprzeniewierzenia.

Był on prezesem oddziału Z. P. Z. Z. w Boguszowicach. Tam też odbywał zebrania w lokalu p. Rojka. Za wynajęcie sali gospodarz pobierał pewną opłatę. Kula pieniądze na zapłacenie lokalu brał od skarbnika oddziału i wręczał mu kwity p. Rojka. Później okazało się, że p. Rojek nie otrzymał ani grosza za salę, pieniądze zaś powędrowały do kieszeni p. prezesa Kuli, który też fałszował podpisy na kwitach.

Sąd skazał go na pół roku więzienia. Tak skończyła się kariera „sanacyjna" p. Kuli z Boguszowic.

Wspólnik Maruszeczki
apeluje o niższy wymiar kary

Wspólnik straconego na szubienicy bandyty Maruszeczki, Władysław Sparzyński, który, uwolniony w procesie Maruszeczki w I-szej instancji, został w postępowaniu apelacyjnym zasądzony na karę 10 lat więzienia i odsiaduje obecnie tę karę w więzieniu w Wadowicach, wniósł za pośrednictwem jednego z adwokatów do Sądu Apelacyjnego w Katowicach o wznowienie postępowania sądowego z powodu niesłusznego jakoby zasądzenia. Twierdzi on, że jest niewinny i przytacza na poparcie tego twierdzenia nowe dowody.

Jak wiadomo Sparzyński był wraz z Maruszeczką w parku Kościuszki, kiedy został zastrzelony Rotter, a ciężko postrzelony — woźny sądu apelacyjnego Fornalczyk.

Akt oskarżenia zarzucał Sparzyńskiemu współdziałanie w tych zbrodniach z Maruszeczką. Sparzyński wypiera się winy, a Maruszeczko oświadczył, że Sparzyńskiego nie było wówczas z nim, a był ktoś inny, którego nazwiska nie chce zdradzić. Ponieważ Sparzyński nie został wówczas z całą stanowczością rozpoznany przez świadków, Sąd Okręgowy w Katowicach, skazując Maruszeczkę na karę śmierci przez powieszenie, uwolnił Sparzyńskiego z braku dowodów winy. Sąd Apelacyjny zmienił orzeczenie i zatwierdzając wyrok na Maruszeczkę, uznał Sparzyńskiego winnym współdziałania w jego zbrodniach oraz skazał go na 10 lat więzienia. Wyrok ten uprawomocnił się i obecnie Sparzyński występuje o jego rewizję.

Aresztowanie dyrektora banku w Gdyni

Na polecenie prokuratora Sądu Okr. w Bydgoszczy aresztowany został w Gdyni p. S., dyrektor filii gdyńskiej jednego z banków poznańskich.

Aresztowanie to pozostaje w związku ze sfałszowaniem ważnego dokumentu bankowego wysokiej wartości. Dyr. S. poprzednio pełnił funkcje w Bydgoszczy.

Wiadomości z całej Polski

PO PODWÓJNEJ ZBRODNI POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Mieszkaniec wsi Ciepielów, powiatu kozienickiego, Józef Sytek, w przeddzień ślubu swej byłej narzeczonej zastrzelił jej ojca, Jana Pyciarza i śmiertelnie zranił jej obecnego narzeczonego, Stanisława Duriasza, po czym udał się na cmentarz w Zwoleniu, gdzie na grobie swej matki popełnił samobójstwo.

ZGON AUTORKI DZIEŁ DLA MŁODZIEŻY.

W Koninie umarła p. Urbanowska, literatka - autorka dzieł dla młodzieży, honorowa obywatelka miasta Konina.

SKAZANIE KSIĘŻY GRECKO - KATOLICKICH.

Starostwo powiatowe w Zborowie ukarało administracyjnie księdza grecko - katolickiego w Pławszy Wielkiej, Lewickiego, który skazany został na grzywnę zł. 150 z zamianą na 5 dni aresztu, za odprawianie panichidy (nabożeństwa żałobnego) w cerkwi przy ołtarzu, na którym widniały chorągwie o barwach ukraińskich oraz portret Petlury.

— Przed sądem okręgowym w Stryju na sesji wyjazdowej w Mikołajewie zasiadł ksiądz grecko - katolicki w Mikołajowie, Fedusewycz, oskarżony o systematyczną ukrainizację nazwisk polskich parafian. Skazany on został na karę 1-no rocznego więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

ROZWIĄZANIE ZARZĄDU ZW. STRZELECKIEGO W KROŚNIE.

Decyzją władz naczelnych Związku Strzeleckiego dokonano rozwiązania zarządu powiatowego Związku Strzeleckiego w Krośnie.

INKASENT WYPADŁ Z POCIĄGU.

Na Dworcu Głównym w Warszawie, wypadł z pociągu Marcin Bezniak, inkasent. Bezniak wskutek upadku doznał szeregu obrażeń.

TRAGEDIA NA ZAMKU NIEŚWIESKIM.

Jedno z pism wileńskich donosi o tragedii, jaka rozegrała się na zamku radziwiłłowskim w Nieświeżu.

20-letni lokaj zamkowy, Lucjan Rytwiński oraz pokojówka Jadwiga Rymaszewska, zapałali ku sobie miłością, ale nie mogli się pobrać. Po dramatycznej rozmowie udali się do jednego z pokoi, gdzie dokonali zamachu samobójczego, strzelając do siebie z pistoletu. Kule przebiły obojgu płuca na wylot; w stanie beznadziejnym przewieziono ich do szpitala. Pozostawili oni trzy listy.

PRZETARG.

Zarząd Miejski Wydział Rzeźnia w Pabianicach ogłasza niniejszym publiczny przetarg ofertowy na wydzierżawienie przy Rzeźni Miejskiej w Pabianicach ul. Żwirki i Wigury Nr. 17:

1) [illegible] jęcia [illegible]

2) [illegible] od dnia 15.I. 1939 [illegible]

Oferty pisemne ad p. 1 i 2 odpowiadające treści kosztorysów ślepych należy składać w kancelarii Rzeźni Miejskiej, ul. Żwirki i Wigury 17 do dnia 12.I. 1939 r., do godz. 11-ej rano, w kopertach należycie zamkniętych i zalakowanych z napisem właściwym ad p. 1 względnie ad p. 2.

Szczegółowe informacje oraz ślepe kosztorysy z warunkami przetargu otrzymywać można w kancelarii Rzeźni Miejskiej, ul. Żwirki i Wigury 17.

Otwarcie ofert nastąpi w Zarządzie Miejskim ul. Zamkowa Nr. 1 w Wydziale Ogólnym w tymże samym dniu o godz. 13-ej.

Wadium przetargowe wynosi dla ad p. 1 — zł. 500 i ad p. 2 — zł. 500, które należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego, ul. Zamkowa Nr. 1, zaś kwit dołączyć do oferty.

Wadia składane w walorach, winny być deponowane w Kasie Zarządu Miejskiego do dnia 11.I 1939 r. do godz. 12-ej w południe.

Zarząd Miejski w Pabianicach zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, a w razie nieosiągnięcia odpowiedniej kwoty czynszu dzierżawnego, unieważnienie przetargu.

ZARZĄD MIEJSKI W PABIANICACH

Pabjanice, dnia 2 stycznia 1939 r.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport polski w r. 1938

GIMNASTYKA

W gimnastyce, poziom nieco się poprawił. Najważniejszą doroczną imprezą był mecz z Niemcami, przegrany nieznacznie [illegible] różnicą 15 punktów. Mistrzostwo Polski w wieloboju zdobyli wśród panów Kosman, a wśród pań Skirlińska.

HIPPIKA.

Zupełnie dobre wyniki osiągnęli w r. ub. nasi jeźdźcy. Na międzynarodowych zawodach konnych w Warszawie, które jest największą międzynarodową imprezą w Polsce, zdobyliśmy najcenniejszą nagrodę: Puchar Polski. Na zagranicznych turniejach najlepsze wyniki uzyskali por. Skulicz i rtm. Komorowski.

Na mistrzostwach Polski tytuł we wszechstronnym konkursie zdobył m. Mossakowski, w ujeżdżaniu kpt. Radziwkowski, a w skokach por. Skulicz.

HOKEJ NA LODZIE.

W hokeju na lodzie nasza reprezentacja pokonała na mistrzostwach świata [illegible] Węgry 3:0, ale przegraliśmy [illegible] mecze z Szwajcarią 1:7, z Anglią 1:7, z Szwecją 0:1. Druga reprezentacja po[illegible]

Pod koniec roku w międzynarodowym turnieju [illegible] w Katowicach [illegible] Wiedniem i Berlinem. Sukces odniosła Cracovia, bijąc na swoim tournee po Belgii i Holandii szereg miejscowych drużyn.

HOKEJ NA TRAWIE.

Hokej na trawie uprawiany jest wyłącznie w Wielkopolsce i na Śląsku. Mistrzostwo Polski zdobył WKS. z Poznania.

KAJAKI.

Kajakowcy zanotowali dalszy postęp pod względem masowości. Na mistrzostwach świata największy sukces odniósł Sobieraj, zajmując drugie miejsce w jedynkach.

Najlepszym klubem kajakowym w Polsce był w r. ub. KPW. Pomorzanin Toruń.

KOLARSTWO.

Sezon naszych kolarzy był dość udany, mimo dalszego upadku sportu torowego, wywołanego likwidacją szeregu torów. Wyraźne postępy zato zanotowali szosowcy. Z miejsca ruszyła również turystyka kolarska.

Mistrzostwo Polski zdobyli: w biegu najprostszym — Napierała, indywidualnie [illegible] — Józef Kapiak, drużynowo [illegible] — warszawska Syrena, drużynowo na torze — warszawska Syrena, w mistrzostwach sprinterów na szosie — Kupczak, w mistrzostwach długodystansowych na torze — Wandor. Tytuł mistrza w piłce rowerowej zdobył KS. [illegible]

(d. c. n.)

HOKEJ

[illegible] DOSZEDŁ DO SKUTKU ALE NASTĘPNEGO DNIA I PRZY PUSTYCH TRYBUNACH

Jak już podaliśmy, wyznaczony na niedzielę w południe mecz hokejowy pomiędzy Warszawianką i Wileńskim Ogniskiem nie doszedł do skutku, z powodu nieprzybycia Warszawianki. Jak się okazuje, drużyna hokejowa Warszawianki wyjechała jednak ze stolicy, ale z opóźnieniem i do Wilna przybyła w niedzielę wieczorem w kilka godzin po odwołaniu spotkania. Wilnianie postanowili więc zorganizować mecz w poniedziałek. Mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Wunian w stosunku 1:0, przy czym decydującą bramkę zdobył Ginter w drugiej fazie gry.

Ponieważ publiczność zawiodła się w niedzielę i musiała opuścić lodowisko, nie doczekawszy się Warszawianki, trybuny w poniedziałek świeciły pustkami i impreza zakończyła się dość poważnym deficytem.

ZAGRANICZNE DRUŻYNY PRZEGRYWAJĄ W KRYNICY

W drugim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy, rozegrano późnym wieczorem dwa mecze.

Lwowska Pogoń wygrała z wicemistrzem Węgier F. T. C. 3:2, (0:2, 1:0, 2:0), a Akademicka reprezentacja Polski zwyciężyła mistrza Rumunii Telephon Club Romana 3:0 (0:0, 2:0, 1:0).

BOKS

NOWINKI BOKSERSKIE.

— *Reprezentacja Nowego Bytomia* gościła w Gliwicach, gdzie pokonana została przez reprezentację Gliwic w stosunku 5:11.

— *Mecz Poznań* — Berlin odbędzie się we czwartek wieczorem w Poznaniu.

— Drużyna IKP. Łódź gościła w niedzielę w Kielcach, gdzie została niespodziewanie pokonana przez tamtejszy WKS. w stosunku 6:10.

— *Mecz bokserski Lechia — PZL. Warszawa*, projektowany początkowo na 15 stycznia do Lwowa, został przełożony na 29 stycznia.

Kącik radiowy

WĘDRÓWKA DO MIAST CZY ROZWÓJ WSI

Wiemy, że na wsi polskiej istnieje wielkie bezrobocie. Znane są również ujemne skutki tego zjawiska. W dążeniu do rozwiązania tego problemu zarysowują się dwa poglądy. Jeden z nich stwierdza, że jedyną drogą do usunięcia bezrobocia jest uprzemysłowienie kraju i odpływ nadmiaru ludności wiejskiej do miast. Drugi pogląd zaś stwierdza, że właściwym sposobem wyjścia z ciężkiej sytuacji jest obok parcelacji, rozwój przemysłu rolnego, chałupnictwo na zasadach spółdzielczych i wielkie roboty publiczne, zatrudniające niewykwalifikowaną ludność wiejską.

Oba te prądy myślowe przedstawione będą w dialogu radiowym dnia 4 stycznia o godz. 18.40 pomiędzy Jerzym Michałowskim i Zbigniewem Strzembo[illegible]

Radio warszawskie

ŚRODA, 4 stycznia

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 12.03 Aud. połud. 15.05 Nasz koncert — aud. dla młodz. 15.30 Ork. Wileńska. 16.00 Dziennik i Wiad. gospod. 16.20 Ochrona dzieci i młodzieży przed grużlicą — odczyt. 16.35 Rec. wiolonczelowy Waleriana Deca. 17.00 „Wydarzenia na Bałtyku 20 lat temu" — odczyt.. 17.15 Soliści: Tomasz Jaworski (skrzypce) i Janusz Herbich (baryton). 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język". 18.40 „Wędrówka do miasta czy rozwój wsi" — dyskusja. 19.00 „Pociąg w nieznane" — audycja w oprac. Wiktora Budzyńskiego. 20.35 Aud. informacyjna. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 „Cyklon" powieść. 22.00 Folklor różnych krajów: „Grecja". 22.00 Ścieżka obok drogi" — odczyt. 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. ang.

WARSZAWA II: 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.50 Różne piosenki — koncert rozrywkowy (płyty). 16.00 Koncert orkiestr kameralnych (płyty). 16.40 Wiad. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów. Gra na fortepianie H. Frankiewiczówna. 17.10 Pog. aktualna i społ. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). 21.05 Koncert popularny (płyty). 22.00 Impresje i etiudy prozą — Jana Kasprowicza. 22.20 Muz. tan. (płyty). 23.15 Koncert muz. polskiej w wyk. Orkiestry P. R.

CZWARTEK, 5 stycznia

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. — płyty. [illegible] Dziennik. 7.15 Muz. — płyty. 11.57 Hejnał. [illegible] Aud. popoł. 15.00 Zwierzęta różnych części świata — pog. 15.15 Kłopoty i rady: „[illegible]". 15.30 Ork. Katowicka. 16.00 Dziennik i Wiadomości gosp. 16.20 Felieton Wankowicza. 16.35 Duety wokalne (z Wilna). 16.55 „Trzej Królowie wzorem mody" — felieton. 17.10 Z teki lwowskich kompozytorów. 17.45 Szlakiem Batorego i Tyzenhauza — pog. 18.00 Aud. dla młodz. wiejskiej. 18.30 Życiorysy instrumentów: „Organy i perkusja". 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Aud. inform. 21.00 Nasza produkcja szczytowa — odczyt. 21.10 Muz. — płyty. 21.30 Znakomity Gaudissart, zradiofonizowane op. Balzaca. 22.02 Muzyka taneczna — płyty. 22.55 Przegląd prasy i Ostat. dziennik. 23.05 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II: 14.00 Zespół Różewicza. 15.00 Marsze i tańce — koncert popularny — płyty. 16.05 Melcer: Trio. Wyk.: St. Stankiewicz — fortepian, M. Halik — skrzypce, J. Przybojewski — wiolonczela. 16.40 Wiadom sportowe i Parę inform. 16.50 Kącik solistów — Leon Jęsiek gra na puzonie. 17.10 „Między książką a warsztatem" — reportaż. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muz. tan. — płyty. 21.05 Muz. — płyty. 21.10 Oblicze współczesnej chemii [illegible] — odczyt. 21.30 Muz. lekka — płyty. 22.00 Koncert popularny — płyty.

Losowanie Dolarówki

Wylosowano następujące dolarówki:

12.000 dol. — Nr. 519043.

Po 3.000 dol. — Nr.Nr. 36099, 1201543

Po 1.000 dol.—Nr.Nr. 551060, 359202, 1392307, 1026615, 21184, 928377, 291375.

Po 500 dol. — Nr.Nr. 291833, 1327039, 1278452, 970285, 1323984, 1095836 1486495, 427741, 730590, 552276.

Po 100 dol.—Nr.Nr. 1398399, 1069159, 1299489, 255431, 822480, 211558, 1285284, 1181357, 735226, 887817, 668059, 1037866, 422642 987583, 382709, 1005562, 772016, 451962, 522330, 782202, 909667, 502680, 17357, 613009, 1020187, 1006006, 869291, 485661, 254443, 578944, 1495933, 1350946, 527009, 961746, 151678, 428962, 314324, 956657, 771367, 761906, 1016035, 777431, 577424, 160369, 617990, 146166, 1243658, 1135274, 193121, 869473, 757541, 831294, 917424, 710598, 883180, 446830, 1376518, 641134, 273335, 931621, 391815, 1329725, 1242506, 1321797, 928627, 539238, 971876, 294156, 767330, 1356522, 1038662, 1298887, 874220, 1477766, 47598.

JAN DĄBROWSKI 2)

Prawo śmierci

— Uważasz... panl... Ogórek pod wódkę pierwsza klasa rzecz... Dla wódki wyrozumienie trzeba mieć... A najlepiej pasuje walc... i kwaszony ogórek. Jeżeli mięso było tłuste, ma się wiedzieć — wywodził pijackim, przerywanym głosem. A pocichu syknął nagle, poprawiając się niby na krześle:

— Może dosyć? Nie? Na ochłaj to przyszedłeś?

Józek kiwnął kilkakrotnie pobłażliwie głową, tym gestem, który zawsze spotyka pijackie wybryki, a jednocześnie nie poruszając głowy omiótł ostrożnie wzrokiem całą salkę. Nikt nie zwracał na nich uwagi.

— Może pan ze mną piwa...? — zaproponował głośno.

— Od piwa głowa się kiwa, od wódki rozum krótki, a kto pije ten długo żyje... — marudził przybysz. I znowu ledwie dosłyszalnym szeptem: Jutro o piątej na Ochocie, pod budką, tą co wiesz... I głośno: — Ej panna, dwa piwa!... Kobieta będzie stała, z koszykiem. Podejdziesz, powiesz że mąż z roboty nie mógł wyjść, i przysłał ciebie po obiad. Da ci wałówkę. W środku będzie maszyna.

Przytoczyła się kelnerka z pienistym, złotym piwem.

...Bo to uważasz pan różne są maszyny... Na jednej, bajki, w godzinę wytoczysz, a na drugiej — dłubał, nie dłubał — dniówkę stracisz i jeszcze szmelcu narobisz. W maszynach dusza siedzi... — wywodził, pociągając z kufla. I zaraz pójdziesz do Włoch na stację — syczał po cichu — tylko nie plantem, bo strażniki chodzą. Weźmiesz bilet do Grodziska i będziesz czekał. Resztę wiesz...

I zaraz wstał, nie dopijając piwa, potoczył się ku drzwiom do pierwszego pokoju, gdzie marudzili jego kompanowie. Rozgarniał ich ramionami, wysoki, kościsty, łykowaty, z ponurą twarzą, do której nie pasowało udane pijackie ogłupienie.

Po walcu harmonista grał jakiś kawałek „do słuchu", ale najbardziej słyszało się poprzez tę melodię chrypliwy poświst przetartych miechów. Józek zapłacił, dopił piwo i poszedł do domu.

Kiedy niekoniecznie najbliższą drogą dotarł do wielkiego szarego bloku, w którym gdzieś, jak w plastrze wosku mieściła się komórka jego rodziny, ojciec leżał już na łóżku i chrapał ciężko, poświstując przez nos. Na ustach pojawiały mu się pęcherzyki śliny, pękały i cienką strugą po spalonej twarzy snuła się senna wilgoć. Matka skulona w kącie dłubała coś koło odzienia i nawet nie podniosła głowy na jego przyjście. Tylko siostra, Maryśka, wstała, pokręciła się trochę, podała mu zupę, której prawie nie jadł, a potym wywołała go na ciemny korytarz.

— Znaleźli list od Helki! — powiedziała. — Koleżanki też się wygadały. To przez Bucholca wszystko!...

— Bucholca?... Józkowi zjeżyły się włosy.

— A jakże. Na grandę się do niej zabrał — mówiły. — Stara Szklarkowa wtedy na pakowni sprzątała.

— I tak nic?... I tak sobie poszła?... Ścierwo baba! Rajfura!

— Głupiś! Miała z majstrem zaczynać? Znajdziesz to sprawiedliwość z takim. A jak było ze mną już nie pamiętasz?

Józek bezwładnie oparł się o brudną ścianę korytarza i jęknął.

Niewiele słów powiedzieli sobie ci dwoje. Ale w tych niewielu jaskrawym, skrwawionym widmem wstała rzeczywistość i naigrawała się z ich nieszczęścia i bezsilności. Bucholc! Znali to nazwisko. Raz już wplątało się w życie rodziny Kielaków, kiedy Maryśka pierwszy raz dostała robotę. Dawno to było — dawno. Tak dawno, że aż i pamięć o tym poczęła już przycichać. I trzeba było dopiero tej drugiej mogiły, aby przypomnieć pierwszą, malutką, dziecinną mogiłkę, nad którą nikt nie płakał, w którą złożono więcej nienawiści i bezsilnej wściekłości, niż prawdziwego śmiertelnego ludzkiego ciała.

Trzeba było by stał teraz w korytarzu o brudną ścianę oparty Józek, by wywołać z niepamięci tamtego... innego, co nie jęczał, nie kupował srebrzonej tabliczki, tylko splunął, kiedy się dowiedział i poszedł. I nikt mu marnego słowa nie powiedział — bo i jakież?

Nad czarnym, wilgotnym korytarzem, gdzie zatęchłe powietrze przepierało się z wyziewami kiepskiej, gotowanej dniem kapusty i odorem rozkładanych po pokojach na spanie betów — zamajaczyła twarz nalana czerwona dzika. A może tylko obrzydliwa. Zamajaczyła w krwawej aureoli władzy, władzy, co mogła przynieść głód i poniewierkę, co mogła dać także wyharowany własnymi rękami, mizerny, robociarski dobrobyt, opłacony hańbą i wstrętem.

....Że też święta ziemia takiego nosi!... Że też się nie znajdzie taki, coby go raz na zawsze przytrzasnął... — zawodziła Maryśka. I nagle urwała. Wpiła pytające spojrzenie w twarz Józka. Zawisła oczyma na jego ustach, strachem nagle wykrzywioną twarz zbliżyła do jego twarzy.

Ale Józek nie odezwał się. Nie wydał ani dźwięku z zaciśniętych warg. Przewinął się przez izbę, zarzucił jesionkę i znikł w czeluści schodów. Wrócił nad ranem, tyle, ot żeby obiad zabrać i do fabryki iść. Matce i siostrze wydawało się że nie jest zupełnie trzeźwy.

*

Ze wszystkich uczuć, jakie Józek mógłby zarejestrować u siebie, gdyby w te chwile najgorętsze miał czas o tym pomyśleć, najmocniejszym był podziw dla „Koszowego". Podziw ten, zawdzięczany jego nieomylności mieli dlań i inni — reszta. Dlatego też słuchali go z gorliwością przerastającą obowiązkową dyscyplinę. Dlatego zważali na każde słówko, każdy ruch i skinienie. Jedenaście miesięcy, dwadzieścia sześć akcyj i ani jednej wsypy. Bo co tu mówić. Ani razu odwrót nie wypadł inaczej niż to ze szczegółami określił „Koszowy". I tylko raz jeden, jedyny trzeba było się wycofać zrezygnować z planowanej „roboty". Ale przecież nagłego przyjazdu całego pułku kozaków nikt nie mógł przewidzieć. (D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Teatr miejski dla T.U.R.

W piątek, 6 stycznia, o godz. 8 wiecz. odegrana będzie tragi-komedia Marii Jasnorzewskiej p. t.:

„BABA—DZIWO"

Bilety sprzedaje administracja „Naprzodu", ul. św. Tomasza 11, I p. of. i Biblioteka T. U. R. ul. Sławkowska 12, I p.

Cena od 60 gr. do zł. 2.50.

Odwołanie targów w Miechowie

Zarząd Miejski w Krakowie podaje do wiadomości publicznej że w związku z epidemią duru plamistego na terenie miasta Miechowa odwołane zostały targi w Miechowie, oraz został zabroniony wstęp osobom nie zamieszkałym stale w Miechowie na teren tego miasta.

Podpalił mienie niedoszłej teściowej

W Piskorowicach, w pow. jarosławskim mieszkał od pewnego czasu w chacie Anny Sroki jej przyszły zięć, Piotr Bliszcz, liczący 28 lat. Anna Sroka była wdową i w chacie mieszkała wraz z córką Michaliną. W połowie sierpnia doszło z powodu jakiejś błahej sprawy do kłótni pomiędzy Sroką a jej przyszłym zięciem. W pewnym momencie awantury, Piotr Bliszcz, obrażony przez kobiety, pobił je i zmusił do opuszczenia chaty. Następnie zamknął się od wewnątrz, podłożył w kilku miejscach ogień i po chwili, kiedy cała chata stanęła w płomieniach, z siekierą w ręku wyskoczył przez okno.

Kiedy nieszczęśliwe kobiety rzuciły się na ratunek, chcąc ugasić wzniecony przez Bliszcza ogień, ten zagrodził im drogę, wywijając siekierą. Bezsilne w swym nieszczęściu wieśniaczki musiały się przypatrywać pożarowi swego dobytku. W przylegającej do chaty oborze spłonęła żywcem krowa z jałówką, Bliszcz bowiem pod groźbą zabicia nie chciał dopuścić nikogo do wypuszczenia bydła z obory. Dopiero kiedy na miejscu pozostały tylko zgliszcza, Bliszcz oddalił się w kierunku wsi. Tego samego dnia został aresztowany.

W toku rozprawy sądowej przyznał się oskarżony ze skruchą do wszystkiego. Biegli psychiatrzy orzekli, że oskarżony w chwili dokonania zbrodni miał znacznie zmniejszoną poczytalność. Trybunał w uwzględnieniu tej okoliczności wymierzył mu karę więzienia przez dwa lata z zaliczeniem aresztu śledczego od 14 sierpnia ub. roku.

Poszkodowane wieśniaczki nie przyłączyły się do postępowania przeciw Bliszczowi.

Oskarżenie popierał wiceprokurator Kruczkowski.

Ostatnie posiedzenie dotychczasowej Rady Miejskiej

W dniu 22 stycznia b. r. kończy się okres istnienia dotychczasowej Rady Miejskiej w Krakowie. Przed tym terminem odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie, na którym ustępujący radcy zapoznają się z zamknięciem rachunkowym za okres 1937/38.

Jak się dowiadujemy, doręczono radnym sprawozdania, obejmujące zamknięcie rachunkowe z wykonania budżetu za rok 1937/38 oraz sprawozdania z przedsiębiorstw, w których Gmina m. Krakowa jest udziałowcem.

Do przedsiębiorstw tych należą: Krakowska Kolej Elektryczna, Krakowska Kasa Targowa, Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla, Kamieniołomy Miast Małopolskich i Powsz. Tow. Budowy Tanich Domów Mieszkalnych.

Historie dnia

Pożar w Domu Akademickim. W Domu Akademickim przy Al. 3 Maja, podczas ogrzewania rur wodociągowych powstał pożar. Wezwano straż pożarną, która ogień ugasiła.

Przerwa w ruchu tramwajowym. U zbiegu ul. Straszewskiego a Wiślanej przyczepka wozu tramwajowego na linii nr. 2, jadącego w kierunku ul. Grodzkiej, wyskoczyła z szyn, z powodu odłączenia się od pierwszego wozu, i stoczyła się na jezdnię. Obsługa tramwajowa przy pomocy publiczności przyczepkę wtłoczyła na szyny. Przerwa w ruchu tramwajowym trwała 20 minut. Wypadku w ludziach nie było.

Ruch ludności

W ciągu miesiąca października ub. r. zawarto w Krakowie małżeństw 244 (we wrześniu 183), w tym chrześcijańskich 216 (137). Urodziło się żywo dzieci 234 (215), nieślubnych 45 (35), w czym z małżeństw żydowskich rytualnych 22. Wśród żywo urodzonych było chłopców 126 (107). W tym samym okresie czasu zmarło osób 198 (186). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła 68 (63). Wśród zmarłych było chrześcijan 137 (138).

Odpowiedzi Redakcji

Olek St. Kraków. Nadesłany nam artykuł odznacza się znajomością przedmiotu, niemniej zawiera pewne niedociągnięcia wynikłe prawdopodobnie z braku materiałów. Przy rozwinięciu należytym tematu, nadawałby się raczej do miesięcznika, a nie do pisma codziennego.

Kina

ADRIA: „Zapomniana melodia".
LOPP: „Marco Polo".
SCALA: „Moi rodzice rozwodzą się".
STELLA: „Kobiety nad przepaścią".
UCIECHA: „Podlotek".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Pani Walewska".

Z miasta

PRZESUNIĘCIE TARGÓW Z POWODU ŚWIĘTA

Targ na zwierzęta gospodarskie na targowiskach zwierzęcych, targ na drzewo na targowicy na Zabłociu, oraz targ na środki żywności i płody rolne na placach targowych, które miały się odbyć w piątek dnia 6 stycznia b. r. z powodu przypadającego na ten dzień uroczystego święta Trzech Króli, odbędą się we czwartek, dnia 5 b. m.

GRYPA SZERZY SIĘ W KRAKOWIE

W ciągu jednego dnia pogotowie ratunkowe w Krakowie udzieliło pomocy lekarskiej około 70 osobom, chorym na grypę. Liczba ta świadczy o dużym nasileniu epidemii grypy na terenie Krakowa.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa, 4.I. „Dlaczego zaraz tragedia?!"

Czwartek, 5.I. „Zaczarowane koło".

JUBILEUSZ WACŁAWA NOWAKOWSKIEGO. W czwartek, dnia 5 b. m., odbędzie się w Teatrze Miejskim uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 30-lecia pracy scenicznej Wacława Nowakowskiego, znakomitego artysty i reżysera teatru im. J. Słowackiego. Na swoje gody ze sceną wybrał młody jubilat piękną rolę Wojewody w dramacie Lucjana Rydla „Zaczarowane koło" niegrane w Krakowie od lat kilkunastu. Próby odbywają się od paru tygodni pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

„CARMEN" G. BIZETA Z MELLOS NIKOLAIDI W OPERZE KRAKOWSKIEJ. W poniedziałek, dn. 9 stycznia, wznawia Opera Krakowska arcydzieło muzyki scenicznej „Carmen". Do odtworzenia roli tytułowej pozyskana została Helena Mellos Nikolaidi primadonna oper greckich i zagranicznych, występująca obecnie w wiedeńskiej Operze. Don Josego śpiewać będzie świetny polski tenor St. Drabik, który partię tę zalicza do swych popisowych, zaś Escamilla — znany i ceniony baryton Z. Dolnicki. Kierownictwo muzyczne spoczywa w doświadczonych rękach kapelmistrza opery warszawskiej Jerzego Sillicha.

CHÓR DANA W STARYM TEATRZE

Słynny Chór Dana, który na swoim koncercie podczas świąt Bożego Narodzenia był entuzjastycznie przyjmowany przez licznie zebraną publiczność krakowską, wystąpi ponownie w sobotę 7 b. m. w Starym Teatrze. Bilety z garderobą w cenie od zł. 0.80 — 4.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Radio krakowskie

ŚRODA, 4 stycznia

6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.00 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.40 Odczyt samorządowy w opr. dr. Konstantego Grzybowskiego. 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Sprawy gospodarcze. 18.00 Życie w anegdocie. 18.10 Arie i pieśni w wyk. Julii Mechówny (sopr.), przy fort. Bolesław Wallek-Walewski. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 Przestrogi kuchenne sprzed wieku" w opr. dr. Władysława Dobrowolskiego. 22.20 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry mandolinowej „Espana" pod kier. Stefana Suryłły. 23.00 Zakończenie audycji.

CZWARTEK, 5 stycznia.

6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze": 8.00 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 8.45 Skrzynka dla dzieci wiejskich w opr. Tol. Rettingerowej. 14.00 Muzyka obiadowa — płyty. 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Sprawy gospodarcze. 18.00 „Dobry wieczór państwu w opr. Stanisława Broniewskiego. 18.10 Polskie pieśni w wyk. Stefana Romanowskiego (baryton), przy fort. Wacław Geiger 21.10 Muzyka (płyty z Warszawy). 22.02 Lokalne wiadomości sportowe. 22.07 Zagadnienia: „Pierwsze wrażenie, czy późniejszy namysł" — odczyt wygł. dr. Marian Rytel, as. U. J. 22.22 Koncert orkiestry Pocztowego Przysposobienia Wojskowego pod. dyr. Franciszka Nierychły. 23.05 Zakończenie audycji.

Groźny pożar w Skotnikach

Jak donosiliśmy już w Skotnikach, pod Krakowem, wybuchł wielki pożar, który w krótkim czasie ogarnął 4 stodoły, kryte słomą i napełnione sianem, należące do Wojciecha Krasnego.

Dzięki przybyciu straży pożarnej z Krakowa po 4-godzinnej akcji ogień ugaszono.

Strata wynosi około 5.000 zł.

KRONIKA ŚLĄSKA

Ustawa o czasie pracy w Sejmie Śląskim

Komisja Pracy i Opieki Sejmu Śl. zajmowała się ostatnio sprawą rozciągnięcia na Śląsk ustawy ogólnopolskiej o czasie pracy. W posiedzeniu Komisji brali udział także przedstawiciele organizacyj zawodowych. Podczas dyskusji wyłoniła się sprzeczność pomiędzy przedstawicielami zw. pracowników umysłowych i zw. robotniczych. Wprowadzenie ustawy ogólnopolskiej ma na przykład dla pracowników umysłowych, handlowych i t. d. duże znaczenie, gdyż ustawa ogólnopolska jest korzystniejsza od ustawy śląskiej. Natomiast przedstawiciele zw. robotniczych obawiają się, że mogą zajść wypadki przedłużenia czasu pracy na podstawie uchwały Rady Ministrów. Uchwała taka jest możliwa według tekstu ogólnopolskiej ustawy. Tow. Walawski, który brał udział w obradach, z tych względów zgłosił zastrzeżenia przeciwko wprowadzeniu ustawy na Śląsk.

Próba narzucenia kop. „Waleska" obniżki płac

Dyrekcja kop. „Waleska" w Łaziskach Średnich zwróciła się do górniczych Zw. Zaw. z wnioskiem o przeprowadzenie rokowań w sprawie obniżki płac robotnikom na tej kopalni. Konferencja nie doszła do skutku, ponieważ przedstawiciel ZZP., p. Grajek, zachorował, wobec czego konferencję odroczono po 8 stycznia. Przedstawicielom innych zw. górniczych zwłoka ta nie jest na rękę, ponieważ chcą oni, odrzuciwszy żądanie Dyrekcji, zwrócić się do Kom. Arb. o orzeczenie. ZZP., które posiada licznych sekretarzy, winno za tym wydelegować innego swego sekretarza do rokowań.

Czego domaga się Dyrekcja kop. „Waleska"? Dyrekcja domaga się zrównania zarobków robotników swej kopalni z zarobkami, jakie obowiązują na kopalni Brzeszcze lub Libiąż w Woj. Krakowskim. Zarobki rębacza, a więc najbardziej wykwalifikowanego górnika, na kop. Brzeszcze są o 6 proc. niższe, niż na kop. „Waleska", gdzie najwyższy zarobek górnika, (rębacza) wynosi 9,15 zł.; zaś na kop. Libiąż zarobki są o 18 proc. niższe. Trzeba tu zaznaczyć, że zarobki na kop. „Waleska" są już obniżone, gdyż zarobek rębacza na kopalniach rewiru centralnego wynosi 11,28 zł.; zaś zarobek rębacza w rewirze rybnicko-pszczyńskim — 10,60 zł.

Dyrekcja kop. „Waleska" zobowiązała się do płacenia zarobków według taryfy rybnicko-pszczyńskiej. Zobowiązania tego jednak nie dotrzymała. Teraz Dyrekcja zamierza zarobki oberwać jeszcze bardziej.

Nie jest to pierwsza próba ataku na zarobki robotników tej kopalni. Wniosek taki wpłynął już raz do Kom. Arb., jednak został przez Komisję odrzucony.

Kopalnia „Waleska" należy do prywatnej spółki kapitalistycznej.

Załoga kopalni dąży do jaknajrychlejszego przystąpienia do rokowań, w przekonaniu, że atak Dyrekcji zostanie przez organizacje zawodowe odparty.

Groźba świętówek w górnictwie z powodu braku węglarek

Dowiadujemy się, że w ostatnich dniach nie mogą otrzymać kopalnie dostatecznej ilości węglarek do załadowania węgla — przeznaczonego na rynek wewnętrzny w kraju. Węglarek nie dostarcza kolej. Przyczyn należy szukać w niedociągnięciach organizacyjnych polskiego kolejnictwa. — Zamówień na węgiel jest dużo, nie ma natomiast w wystarczającej ilości środków transportowych, aby węgiel odstawić do konsumenta krajowego.

Jak słychać, zachodzą nawet takie wypadki, że kolej zabiera węgiel, przeznaczony dla odbiorców prywatnych, dla swoich własnych potrzeb, ponieważ nie posiada prawie żadnych, lub bardzo małe zapasy węgla. Jesteśmy za tym świadkami niebywałego faktu, że żyjąc w okresie gospodarki pokojowej, stosujemy u nas metody „gospodarki wojennej".

Sprawa posiada jeszcze dalsze skutki — dla robotników groźniejsze, ponieważ zaistniała poważna groźba zarządzenia masowych świętówek w górnictwie górnośląskim właśnie z powodu braku węglarek. Masowe świętówki na kopalniach w okresie ostrej zimy, w okresie względnie dobrej koniunktury, spowodowane wyłącznie brakami organizacyjnymi, muszą wywołać zrozumiałe skutki: organizacje górnicze wyciągną należyte wnioski i będą się musiały domagać pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, oraz usunięcia tych braków. Stwierdzamy, że w ubiegłej zimie cała prasa śląska zwracała uwagę na braki przy dostawie węglarek. Jak wiadomo, Min Kom przeznaczyło pewne kwoty na reparację węglarek, ulegających zniszczeniu na tak zwanych martwych torach. Kwoty te były absolutnie niewystarczające, gdyż w bieżącej zimie notujemy te same, ujemne i zawstydzające zjawiska.

Do chaosu transportowego przyczyniła się sama kolej, która nie zabezpieczyła sobie odpowiednich zapasów węgla na zimę. To nie jest gospodarka przewidująca i celowa.

Radio śląskie

ŚRODA, 4 stycznia

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż. 6.30 Program na dziś. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.40 „Ukryte siły" — pogadanka dla młodzieży, wygłosi ks. dr. Bolesław Rosiński. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Koncert kameralny. Wykonawcy: Józef Cetner — skrzypce, Stefania Allinówna — fortepian. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.00 Z życia gospodarczego Śląska. Zmiany w strukturze hutnictwa śląskiego" — pogadanka Emila Słomczewskiego. 22.10 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, Irena Lewińska — śpiew, Karol Szafranek — akompaniament. 23.05 Zakończenie programu lokalnego.

CZWARTEK, 5 stycznia.

5.30 Dzień dobry. 6.30 Program 14.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.20 Kalendarz pani domu — pogadanka Haliny Mamelokowej. 14.50 Chwilka społeczna. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Poradnik radiowy w oprac. Olgierda Chełmickiego. 18.10 Z albumu speakera. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.02 Rozmowe ze słuchaczami przeprowadzi Jerzy Tepa. 22.10 Wesoły wieczór — w układzie Jerzego Tepy w wykonaniu zespołu „Śląskiej Pozytywki" z udziałem: Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 23.05 Zakończenie programu.

Z frontu pracy

Komisja Porozumiewawcza Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych wystosowała do Polskiego Związku Stowarzyszeń Kupieckich Woj. Śląskiego następujące pismo:

„Związki Zawodowe pracowników umysłowych wypowiadają, jako kontrahenci układu zbiorowego z dnia 30 czerwca 1933 r., dla pracowników handlowych na górnośląskiej części województwa śląskiego, tabelę płac według aktu ugody z 24 stycznia 1938 r. na 31 marca 1939 r. Tabela płac została ustalona na podstawie ugody, zawartej przed Komisją Pojednawczą i Arbitrażową w dniu 24 stycznia 1938 r., według której poprzednie stawki tabeli płac podwyższono z dniem 1 stycznia 1938 r. o 7 proc. w latach przejściowych i w latach zawodowych.

Propozycje zmian stawek zarobkowych podamy później z równoczesną prośbą o przeprowadzenie z nami rokowań parytetycznych".

∴

W ciągu ubiegłych miesięcy odbyły się u inspektora pracy w Rybniku konferencje porozumiewawcze między sekretarzami Związków Zawodowych, względnie delegatami robotników z jednej strony, a przedstawicielami pracodawców z drugiej strony.

Konferencje te miały na celu zapoznanie inspektora pracy z ogólną sytuacją na rynku pracy na terenie powiatu rybnickiego i pszczyńskiego, a niezależnie od tego miały umożliwić bliższe zetknięcie się pracodawców z pracobiorcami, względnie ich przedstawicielami celem likwidacji drobniejszych zatargów między stronami, bez uciekania się do orzecznictwa inspektora pracy.

O ile chodzi o przedstawicieli rolnictwa, to utworzono nawet specjalną komisję do załatwienia drobniejszych sporów, złożoną z przedstawicieli pracodawców i robotników rolnych, względnie zainteresowanych sekretarzy Związków Zawodowych.

Ostatnio jednak konferencje te nie odbyły się, ze względu na nawał pracy w Inspektoracie Pracy w Rybniku, w związku z całą masą drobnych zażaleń, wniesionych indywidualnie przez szereg robotników. Sprawy te będą załatwiane w kolejności zgłoszenia.

Konferencje porozumiewawcze odbędą się jednak w drugiej połowie stycznia, celem przygotowania i opracowania programu prac, stworzenia możliwości zatrudnienia jak największej liczby bezrobotnych, czekających od lat na jakąkolwiek pracę.

∴

Przy robotach publicznych, prowadzonych na zlecenie magistratu w Rybniku przez firmę budowlaną „Drogi" z Katowic, przy przebudowie Placu Wolności i urządzeniu dworca autobusowego, oraz przy remoncie ul. Kościuszki w Rybniku, doszło do zatargu na tle zarobków między firmą, a zatrudnionymi robotnikami. Firma opłacała robotników poniżej taryfy obowiązującej w danym dziale pracy. Zatarg oparł się w końcu o inspektora pracy.

Na odbytej ostatnio w tej sprawie konferencji u inspektora pracy w Rybniku, w dniu 29 ub. m. doszło między stronami do polubownego załatwienia sprawy i zlikwidowania zatargu, gdyż firma zgodziła się wypłacić robotnikom odszkodowanie za poniesione straty. W ten sposób zatarg został definitywnie zlikwidowany.

Redaktor JERZY [illegible]

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.